

DOLNOŚLĄSKA

Solidarności

Nr 5 (345) • Wrocław, 16.05.2014 r. • ISSN 1641-0688 • redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

3 Wywiad
z Kazimierzem Kimso

4 Konferencja
o wypadkach
przy pracy

10 Wybory do
europarlamentu

11 Prawo pracy

Podziękowanie Przewodniczącego Zarządu Regionu za mijającą kadencję



Ostatnie posiedzenie

W poniedziałek 12 maja Zarząd Regionu gościł na swoim posiedzeniu posłanki i posłów kandydujących do Parlamentu Europejskiego Beatę Kempę z Solidarnej Polski oraz Annę Zalewską, Dawida Jackiewicza i Kazimierza Ujazdowskiego z Prawa i Sprawiedliwości. Politycy odpowiadając na pytania członków ZR zauważyli, że błędem jest traktowanie majowych wyborów jako mniej ważnych niż do Sejmu, czy samorządowych. przypomnieli, że to Parlament Europejski współtworzy budżet i w negocjacjach potrze-

ba tam mocnych osobowości. Wiele pytań padło do kandydatów od działaczy dolnośląskiej „Solidarności”. O jedność albo o stworzenie koalicji w wyborach do Sejmu w 2015 roku pomiędzy PiS a Solidarną Polską apelował Leszek Nowak. Padły pytania o konkretne zakłady pracy zagrożone prywatyzacją. Ponadto Kazimierz Kimso Wręczył wszystkim członkom ZR dyplom z podziękowaniami za 4 lata wyteżonej pracy. Przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności” ocenił mijające czterolecie jako czas szczególnie intensywnej działalności naszego Związku. Wy-

mieniając różne akcje związkowe, jakie odbyły się w tym czasie, podziękował za włożony trud w ich realizację nie tylko zebraniem, ale wszystkim członkom naszego Regionu.

Przeciwstawialiśmy się szalonym pomysłom rządzących, którzy mimo ogólnospołecznych protestów wydłużyli wiek emerytalny w Polsce. Podjęliśmy walkę z zatrudnianiem ludzi na umowach śmieciowych. Kilkusettysięczne demonstracje w Warszawie czy protesty organizowane w wielu miastach w Polsce, jak choćby protest pod Dolnośląskim Urzędem



Wojewódzkim rok temu, zwróciły uwagę społeczeństwa na ciężką sytuację polskich pracowników.

W dużej mierze to Twoje zaangażowanie w organizowane przez Region i Komisję Krajową największe demonstracje po 1989 r. pozwalają na pozytywną ocenę naszej czteroletniej pracy.

Podjęcie walki z antyspołecznymi zamierzeniami rządzących wymagało od Ciebie i nas wszystkich niemałego trudu.

Za to wszystko przyjmij w imieniu dolnośląskiej Solidarności serdeczne podziękowanie. Takie m.in. słowa skierował do działaczy Kazimierz Kimso.

Dalszą część zebrania zajęły kwestie porządkowe związane z zatwierdzeniem ważności wyborów w niektórych organizacjach związkowych.

(Więcej o wyborach do europarlamentu – patrz na str. 7–10)

MR

Porozumienie we wrocławskim MPK

W siedzibie wrocławskiego MPK w poniedziałek 12 maja związki zawodowe działające w firmie podpisały porozumienie z prezesem Władysławem Smykiem. Zarząd MPK zobowiązuje się m.in. że nie będzie zwolnień z pracy z powodu zmian organizacyjnych wynikających z likwidacji zajezdni przy ul.

Wróblewskiego i Grabiszyńskiej. Dotychczasowy brak w tej kwestii jasnej deklaracji budził niepokój

wśród załogi czego wyrazem była zainicjowana przez zakładową „Solidarność” akcja oflagowania budynków firmy i tramwajów przeprowadzona w połowie kwietnia oraz referendum, w którym załoga wypowiedziała się na temat działalności prezesa Smyka.

Ponadto firma w latach 2014–2018 będzie realizować zadania, które nie będą pociągały za sobą koniecz-

ności zmniejszania zatrudnienia z przyczyn leżących po stronie pracodawcy.

Na dokumentach z treścią porozumienia swoje podpisy złożyli prezes firmy Władysław Smyk, przewodniczący „S” w MPK Andrzej Chrzanowski, przewodniczący Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” Kazimierz Kimso, Jacek Hawrot szef Związku Zawodowego PKM. Pisemną akceptację treści porozumienia złożył także reprezentujący Miasto Wrocław wiceprezydent Wojciech Adamski.

MR



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Wiek emerytalny zgodny z konstytucją

Trybunał Konstytucyjny, który 6 i 7 maja rozpatrywał skargi NSZZ Solidarność, OPZZ oraz PiS w sprawie wieku emerytalnego uznał, że wprowadzone przez rząd zmiany są konstytucyjne. Zdaniem sędziów niezgodne z konstytucją jest tylko zróżnicowanie praw kobiet i mężczyzn w przypadku emerytur częściowych. „Solidarność” złożyła skargę do MOP.



Tomasz Wójcik – Czy wszyscy ludzie w Polsce są sobie równi i mogą pracować do 67 roku życia? Sędziowie nie wzięli tego pytania pod uwagę. Ustawa

nałożyła przymus pracy wobec ludzi bardzo wyeksploatowanych fizycznie i psychicznie. Będą oni zmuszani do pracy pod groźbą utraty zarobków. Tak, praca jest uciążliwa o czym czytamy już na początku Pisma Świętego „W pocie czoła będziesz jadł chleb”. Wydłużenie wieku emerytalnego powinno być prawem a nie przymusem.

Głównym zarzutem Związku było naruszenie konwencji organizacji pracy, która nie pozwala na przekroczenie granicy 65 lat przy ustalaniu wieku emerytalnego. Konwencja dopuszcza podniesienie wieku powyżej 65 roku życia tylko w sytuacji, gdy w danym kraju osoby starsze zachowują zdolność do pracy. Tymczasem dane statystyczne jasno wskazują, iż wydłużaniu przeciętnej długości życia Polaków towarzyszy skracanie długości życia „w dobrym zdrowiu”. Tym samym ustawa podnosząca wiek emerytalny jest niezgodna z konwencją MOP.

Piotr Duda, przewodniczący KK zaraz po ogłoszeniu wyroku zapowiedział, że „Solidarność” nie odpuści sprawy wydłużonego wieku emerytalnego. Związek wykorzystał już wszelkie dostępne w Polsce możliwości. W tej chwili pozostaje skarga do Międzynarodowej Organizacji Pracy.

- Czekamy na pisemne uzasadnienia wyroku, również od sędziów, którzy mieli odmienne zdania. Następnie skierujemy skargę do Międzynarodowej Organizacji Pracy i liczymy na jej korzystne rozpatrzenie - mówi prof. Marcin Zieleniecki, ekspert KK NSZZ „Solidarność” - Do tej pory z MOP-em mamy dobre doświadczenia. Przypomnę, że pod koniec ubiegłego roku dzięki naszej inicjatywie MOP zwrócił się do polskiego rządu, aby ten przyznał samozatrudnionym i zatrudnionym na umowach cywilnoprawnych prawo do tworzenia i przystępowania do związków zawodowych. Jeśli i tym razem MOP pozytywnie odniesie się do naszej skargi to również wystąpi do polskiego rządu z prośbą



FOT. MARCIN ZEGLIŃSKI



Małgorzata Calińska-Mayer – Czy jestem zaskoczona wyrokiem Trybunału? Szczerze mówiąc byłabym zaskoczona, gdyby nasza skarga została rozpatrzona pozytywnie. Przewodniczącego składu sędziowskiego pana Rzeplińskiego zaprosiłabym chętnie do Polararu, aby zobaczył jak ciężko ludzie pracują. Myślę, że dowiedziałby się czegoś istotnego o warunkach pracy swoich rodaków i może bardziej zrozumiał nasze stanowisko w tej sprawie.

o zmianę przepisów. Zdajemy sobie sprawę to wszystko będzie trochę

trwało, ale nie zamierzamy się poddawać - dodaje Zieleniecki.

Cztery trudne lata

Rozmowa z Kazimierzem Kimso – przewodniczącym Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

Zanim podsumujemy mijającą kadencję prosiłbym o ocenę wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie wydłużenia wieku emerytalnego

Podobno nie dyskutuje się z wyrokami sądów, ale skomentować zawsze można. Cóż – dziwi mnie uzasadnienie ustne wygłoszone przez przewodniczącego składu sędziowskiego. Tam pojawiła się niewypowiedziana wprawdzie wprost sugestia, że skarżący tę ustawę, czyli Solidarność, OPZZ i PiS chcą zakazać Polakom prawa do pracy, nawet gdy ci chcą pracować. To, łagodnie mówiąc,

nieporozumienie. Przecież cała nasza akcja zbierania podpisów pod referendum w tej sprawie zmierzała do tego, aby Polacy właśnie w tak istotnej kwestii mieli prawo głosu.

To rządzący odrzucając nasz projekt referendum, przyznali sobie prawo do decydowania o tym, że Polacy (wielu z nich w ciężkich warunkach) będą musieli pracować do 67. roku życia. Przypomnę, że szczególnie dotkliwe jest to w wypadku pań. Polki otrzymały od rządu PO-PSL swoistą „podwyżkę” i będą pracować aż o 7 lat dłużej.

Szczerze mówiąc, nie spodziewałem się, aby Trybunał Konstytucyjny przyznał nam rację. Sędziowie mają określone biografie i poglądy, ale zdziwiło mnie właśnie takie uzasadnienie, które pokazuje, że państwowi urzędnicy nie mają zbyt dużego pojęcia o tym, jak ciężko pracują ludzie w zakładach pracy w naszym kraju.

Wydłużenie wieku emerytalnego, elastyczny

czas pracy, komercjalizacja służby zdrowia to tylko nieliczne przykłady, jak bardzo na niekorzyść zmieniła się sytuacja pracownika. Czy to czterolecie to także porażka Związku?

Nie, myślę, że właśnie w takich ciężkich czasach, w jakich przyszło nam działać, pokazaliśmy, że potrafimy z determinacją walczyć o swoje prawa. Tak, pan premier i jego świta w Sejmie wyrzucili 2 miliony podpisów pod naszym projektem referendum do kosza, wprowadzili elastyczny czas pracy i ma miejsce zapowiadane już przez pewną panią „kręcenie lodów” w służbie zdrowia. Rzeczywiście można popaść w zniechęcenie i jedynie wydawać stanowiska, że się na to nie zgadzamy. W mnionej kadencji „Solidarność” pokazała jednak – myślę tu o naszych akcjach – od zbierania podpisów i ubiegłorocznych wrześniowych dni protestu, przez klipy telewizyjne promujące stanowiska „Solidarność”, po nasze miasteczko protestacyjne sprzed roku, że Związek ma duże możliwości mobilizacji społeczeństwa. Temu też służy prowadzona w maju akcja „Sprawdzam polityka”. Nie pozwolimy, aby w kolejnych kampaniach wyborczych politycy obiecywali, co

zrobią. My będziemy pokazywać, co zrobili dotychczas. Jak głosowali np. w kwestiach pracowniczych. I te działania przynoszą efekty. Ponad 80% osób badanych akceptuje nasze działania takie jak akcje w Warszawie.

Od kilku miesięcy trwa na posiedzeniach Zarządu Regionu dyskusja: Związek a polityka. Czemu służyć ma ten punkt zebrań?

Tu nie chodzi o to, aby działacze sobie jedynie pogadali o polityce. Chcę poznać opinie przedstawicieli różnych środowisk, branż na temat tego, jaki model zaangażowania Związku w politykę jest wg nich właściwy. Tu nie chodzi o jakieś prostackie dzielenie stolków i podpinanie się pod jakąś konkretną partię, ale o przedyskutowanie formy obecności Związku w polityce już teraz, a nie na 3-4 miesiące przed wyborami. Ten punkt zresztą pojawia się na posiedzeniach ZR znacznie dłużej niż od kilku miesięcy. Ze zrozumiałych względów nie zawsze jest czas, aby o tym wystarczająco porozmawiać, bo są przecież ważne sprawy bieżące.

Jakie ważne zadania czekają nasz Region w najbliższej kadencji?

inicjatyw społeczno-politycznych, których celem będzie naprawa systemu polityczno-gospodarczego w Polsce, łącznie ze zmianą ordynacji wyborczej. – Bezrobocie, emigracja, zapaść demograficzna, to w dużej mierze skutki patologii szerzącej się w polskiej gospodarce mówił Sebastian Brański, który wraz z Jackiem Kozłowskim reprezentował Federację MSP. Kazimierz Grajcarek podziękował przedstawicielom Federacji Małych i Średnich Przedsiębiorstw. – Są jeszcze pracodawcy, którzy chcą i umieją w cywilizowany sposób rozmawiać ze związkami zawodowymi.

– Porozumienie ma charakter otwarty i mogą do niego przystąpić organizacje pozarządowe i stowarzyszenia społeczne – mówił Kazimierz Kimso.

Federacja Małych i Średnich Przedsiębiorstw zrzesza blisko 8 tys. przedsiębiorców i stowarzyszeń pracodawców. Sektor małych i średnich przedsiębiorstw zatrudnia ponad 70 proc. wszystkich polskich pracowników.

MARCIN RACZKOWSKI

Związek nasz się starzeje i to jest myślę jeden z ważniejszych tematów, które trzeba podjąć na czerwcowym Walnym Zjeździe Delegatów. Jednym z powodów, ale nie jedynym, jest na pewno naturalna zmiana pokoleniowa. Inna sprawa, że wielu młodych ludzi dopiero walczy o stabilizację swojego życia zawodowego, a inni jeszcze zniechęceni tym, co dzieje się w Polsce, po prostu emigrują.

W maju nasz Region dołączył do porozumienia z Federacją Małych i Średnich Przedsiębiorstw. Wraz z kolegami z „Solidarność” śląsko-dąbrowskiej będziemy na tym forum współdziałać m.in. właśnie na rzecz zwalczania gospodarczych i urzędniczych patologii. Aby dla polskiego pracownika i także przedsiębiorcy nasz kraj był miejscem realizacji zawodowej, stabilizacji i dobrobytu.

Na koniec rozmowy chciałbym zaapelować o udział w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Te wybory wbrew rozpowszechnionej opinii są bardzo ważne. Pamiętajmy, że to w Brukseli powstaje około 70% aktów prawnych obowiązujących w krajach członkowskich UE. Nie mówiąc już o tym, że to w tym parlamencie tworzy się unijny budżet. Trzeba iść na te wybory i zagłosować na ludzi, którzy będą mieli odwagę bez kompleksów walczyć o dobre rozwiązania dla Polski.

ROZMAWIŁ MARCIN RACZKOWSKI

Historyczny moment

Tak określili uczestnicy środowowego spotkania podpisanie porozumienia pomiędzy związkowcami a organizacją pracodawców. 7 maja w siedzibie dolnośląskiej „Solidarność” przewodniczący Kazimierz Kimso w imieniu Regionu Dolny Śląsk oraz Kazimierz Grajcarek kierujący Sekretariatem Górnictwa i Energetyki podpisali porozumienie z Federacją Małych i Średnich Przedsiębiorstw. W spotkaniu wzięł udział również szef „Solidarność” śląsko-dąbrowskiej Dominik Kolorz. Jego Region takie porozumienie zawarł jako pierwszy w lutym br. w Katowicach. – Z przedsiębiorcami zrzeszonymi w tej organizacji zetknął nas Paweł Kukiz już w ubiegłym roku. Okazało się, że mamy zbieżne punkty widzenia w wielu kwestiach – mówił Kolorz podczas spotkania. „Solidarność” wraz z Fede-

racją MSP będą współpracować na rzecz wprowadzenia zmian w prawie zmierzających do zmniejszenia obciążeń podatkowych oraz uproszczenia przepisów podatkowych z zachowaniem formuły, że zasady naliczania podatku muszą być jasne

i czytelne dla każdego podatnika. Domagają się także wprowadzenia zasady, że w przypadku niejasności przepisów prawo zawsze będzie interpretowane na korzyść obywatela. Sygnatariusze zobowiązali się też do wzajemnego popierania wszelkich



FOT. MARCIN RACZKOWSKI



Redagują:
Marcin Raczkowski (redaktor naczelny),
Paweł Chabiński, Janusz Wolniak

Skład komputerowy:
Sławomir Kowalik

Adres:
53-661 Wrocław, pl. Solidarność 1/3/5
I piętro, pok. 121
tel.: 71 78 10 157;
faks: 71 355 15 65

e-mail:
redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca: Region Dolny Śląsk
NSZZ „Solidarność”

Druk: Polskapresse Sp. z o.o.

Nakład: 6500 egz.

Numer zamknięto:
15.05.2014 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo
do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Regionu Dolny Śląsk NSZZ „S”:
www.solidarnosc.wroc.pl

Patologia pracy i bezrobocie

W siedzibie Państwowej Inspekcji Pracy we Wrocławiu odbyła się w czwartek 24 kwietnia Ogólnopolska Konferencja z okazji Światowego Dnia Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych. Temat spotkania zaproponowany przez organizatorów brzmiał „Dehumanizacja pracy drogą donikąd”. Organizatorami byli: Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”, reprezentowana przez Przewodniczącego Piotra Dudę, Główny Inspektorat Pracy, w imieniu której głos zabrała pani Małgorzata Kwiatkowska oraz Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk na czele z Przewodniczącym Kazimierzem Kimso.

Wśród wielu gości pojawili się przedstawiciele władz wojewódzkich na czele z wojewodą wrocławskim Tomaszem Smolarzem.

Konferencję uświetnił swoim



Abp Józef Kupny

wystąpieniem metropolita wrocławski abp Józef Kupny, podkreślając, że praca ludzka ma zawsze wymiar społeczny i musi ona zawsze służyć dobru człowieka.

Przewodniczący NSZZ „Soli-



Przewodniczący Piotr Duda

damność” Piotr Duda zwrócił m.in. uwagę na to, że jeszcze niedawno „Solidarność” była osamotniona w swoich poglądach na temat negatywnego wpływu form zatrudnienia na dobro pracownika, a dzisiaj różni eksperci i sam premier Tusk mówi o obdzieraniu pracownika z jego godności. Uzmysłowił też zebranym, że Polska jest w Europie liderem w zawieraniu tzw. umów śmieciowych, a przez to ograniczone są perspektywy pracy młodych ludzi. Mówił też o presji w stosunku do pracodawców, którzy respektują reguły kodeksu pracy.



Wojewoda Tomasz Smolarz

Wojewoda wrocławski zwrócił uwagę na ogromną wypadkowość na Dolnym Śląsku, gdzie co 100 pracownik ulega wypadkowi, a w kraju ta średnia wynosi 1/150.

Dogłębną analizę sytuacji ludzi pracy przedstawił przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk Kazimierz Kimso, dokumentując mnóstwem danych statystycznych i przykładami, że dehumanizacja pracy w Polsce jest faktem, a nawet trzeba nazwać ją plagą. Mówił m.in. o patologii umów o pracę, o niskich płacach, o czasie zatrudnienia i wpływie bezrobocia na rodzenie się negatywnych zjawisk społecznych.

Referaty wygłosili też: dr hab. Maria Widerszal-Bazyl z Centralnego Instytutu Ochrony Pracy, Marek Woron z Łoży Dolnośląskiej BCC, Zbigniew Kołodyński, zastępca Okręgowego Inspektora Pracy, prezes Wiesława Dreko.

W drugiej części odbyła się panelowa dyskusja z udziałem związkowców, pracodawców i ekspertów. Jej moderator Radosław Mechliński, wiceprzewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk postawił rozmówcom kilka trudnych problemów pytań, a na koniec próbował wydobyc od nich odpowiedź, jakie rady dałoby dzisiaj premierowi.

W dyskusji obok panelistów (dra Tomasza Wójcika, Stefana Kiesza, Jerzego Langer, Barbary Serefinowskiej, Marka Worona, Marka Pasztetnika i Krzysztofa Mojzycy) wzięły też udział osoby z sali.

Dramatycznie brzmiał głos Stefana Kiesza, który pytał, czy rzeczywiście chcemy

położyć kres nieokiełznanej swobodzie zawierania umów? Zauważył, że nie tylko w Polsce, ale na całym świecie rośnie liczba ludzi oburzonych, ludzi bez perspektyw życiowych.

Tomasz Wójcik postulował wypracowanie nowej strategii działania Komisji Trójstronnej i takich jej standardów, by wypracowane w trakcie prac decyzje były później wcielane w życie przez parlament w postaci konkretnych ustaw.

Jerzy Langer z kolei domagał się tego, by zawieranie układów zbiorowych stało się stałą praktyką, a nie czymś rzadkim. To jest klucz do tego, by likwidować istniejącą patologię. Postulował eliminację

praktyk stosowanych przez agencje pracy tymczasowej i wszelkiego typu umów śmieciowych zalewających nasz rynek pracy. Rozwinął też szeroko wątek nauk społecznych Jana Pawła II dotyczących roli pracy.

Jeszcze inne aspekty poruszali Barbara Serafinowska i Marek Woron. W ich wystąpieniach pojawił się wątek wzajemnych relacji międzyludzkich. Tylko zmiana mentalności ludzi, wzajemna życzliwość i odpowiedzialność może przynieść ucłowieczenie ludzi, a potem i pracy. Marek Woron postulował zawarcie nowej umowy społecznej, stworzenie modelu na wzór skandynawski, gdzie ludzie robią to, co

lubią. Domagał się też większego wsparcia dla polskich firm.

Marek Pasztetnik podał przykład przetargów, które wyłaniają pracodawców płacących ludziom stawki poniżej wszelkiej godności, np. firm ochroniarskich płacących za godz. 4,50 zł. Wyraził zadowolenie, że przewodniczący Piotr Duda dawał przykłady dobrze działających przedsiębiorców.

W podsumowaniu konferencji przewodniczący dolnośląskiej Solidarności Kazimierz Kimso z uznaniem przyjął fakt, że na wiele spraw patrzymy różnie, ale jednocześnie znajdujemy wiele płaszczyzn porozumienia.

JANUSZ WOLNIAK



Uczestnicy panelu moderowanego przez Radosława Mechlińskiego

Dehumanizacja pracy drogą donikąd



FOT. JANUSZ WOLINAK

Skrót wystąpienia przewodniczącego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk Kazimierza Kimso podczas konferencji z okazji Światowego Dnia Wypadków przy Pracy

kraju niewątpliwie jest wpływ występującego 14% bezrobocia (styczeń 2014 r. wg danych GUS) na wynagrodzenia pracownika. Sprawa poziomu wynagrodzenia jest w gestii państwa w odniesieniu do minimalnego wynagrodzenia, które od stycznia 2014 r. wynosi 1680 zł brutto oraz należy

do uprawnień zatrudniających.

Wg Eurostatu (firmy statystycznej) polski pracownik otrzymuje średnio 7,1 euro na godzinę, co daje około 30 zł jako płaca brutto pracownika. W uproszczeniu można przyjąć, że 50 zł stawki godzinowej pozostaje do dyspozycji pracodawcy. Pryska więc mit o nieopłacalności zatrudnienia pracowników i wielkim poświęceniu pracodawców czyniących wokół dobro. Próby podwyższenia minimalnego wynagrodzenia powodują więc katastroficzne wizje niepohamowanej inflacji, wzrostu bezrobocia, itd.

Wg danych Eurostatu w 2011 r. Polska lokowała się ze średnią stawką wynagrodzenia w wysokości 7,1 euro na czwartym miejscu od końca wśród krajów Unii Europejskiej.

W ciągu ostatniego roku czas szukania pracy wydłużył się z 9 do 12 m-cy średnio. Na każde 5 osób aktywnie poszukujących zatrudnienia jakkolwiek ofertę otrzymuje zaledwie jedna osoba. Z raportów NBP wynika, że bezrobotni godzą się podjąć pracę za płacę nawet o 20% niższą niż aktualne stawki rynkowe.

Kolejnym problemem rzutującym na sytuację na rynku pracy jest CZAS PRACY. Do niedawna funkcjonował stereotyp o niewspółmiernie niskim czasie pracy polskich pracowników. Pracodawcy ubolewali nad tym problemem, upatrując w nim zasadniczej przeszkody rozwoju kraju, szybkiego wzrostu PKB. Do czasu, kiedy do opinii publicznej nie zaczęły się przebijać informacje, że osiągnęliśmy poziom jeden z najwyższych w świecie, prześcignęliśmy w tym względzie Japończyków. Jeżeli do tego doda się wzmiankowany o 5,4% wzrost wydajności, to mamy obraz zaangażowania polskich pracowników w dziale pomnażania PKB.

W roku 2013 przeżyliśmy konfrontację władz państwowych z ruchem związkowym. Konflikt dotyczył zmian Działu Szóstego Kodeksu pracy dotyczącego czasu pracy.

Bardzo kontrowersyjny okazał się zapis art. 129 §2 Kodeksu pracy stanowiący o możliwości wydłużenia okresu rozlicze-

niowego do 12 miesięcy. Wydłużony okres rozliczeniowy można wprowadzić w układzie zbiorowym pracy lub porozumieniem z zakładowymi organizacjami związkowymi.

Przy tej okazji należy stwierdzić, że związki zawodowe w naszym kraju obejmują około 15% pracowników. W Szwecji i Finlandii jest to około 70% a w Austrii i Wielkiej Brytanii około 38%.

Układami zbiorowymi pracy, przeważnie zakładowym, a wyjątkowo branżowym, objętych jest 14–18% pracowników, w krajach skandynawskich ponad 98%, w Niemczech 62%.

W 2012 r. działalność gospodarczą prowadziło 1 milion 795 tys. przedsiębiorstw, w których pracujących było 8 milionów 937 tys. osób. Dane te dotyczą podmiotów mikro, małych, średnich i dużych. W zakładach mikro i małych z reguły nie działają związki zawodowe.

W pozostałych zakładach podstawowym uchybieniem jest brak lub niewłaściwa ewidencja czasu pracy. Brak ewidencji czasu pracy uniemożliwia kontrolę gospodarki czasem pracy i stwierdzenie nierespektowania przepisów. Proste listy obecności utożsamiane są z ewidencją czasu pracy. Pracodawca ryzykuje kasą tylko za jedno wykroczenie, tj. nieprowadzenie ewidencji czasu pracy.

Niemożliwe jest stwierdzenie, czy normy, rozkłady czasu pracy, okresy rozliczeniowe są określone, ustanowione. Nagminnie występuje, szczególnie w małych i średnich przedsiębiorstwach, przekroczenie dobowych, tygodniowych, rocznych norm czasu pracy. Pracuje się od rana do wieczora, piątek, świątek i niedziela. Bezprzedmiotowe dla małych firm są okresy rozliczeniowe,

miesięczne, półroczne i roczne. Nikt się nie przejmuje dobowym, tygodniowym wycieczką, pięciodniowym tygodniem pracy itd.

Możliwość wydłużenia okresu rozliczeniowego do 12 miesięcy to sygnał władz do pracodawców „róbta, co chceta”. Pracownik, żeby nie pogubić się w meandrach czasu pracy, musi prowadzić z miesiąca na miesiąc własną ewidencję czasu pracy. Najgorsze w tym wszystkim jest jednak to, że przy takim bezrobociu nie może niczego zakwestionować.

W problemach czasu pracy, a mówiąc wprost w patologiach, skupia się jak w soczewce dramat pracobiorców zdehumanizowanych, ubezwłasnowolnionych, wykorzystywanych za marne pieniądze.

Bezrobocie w naszym kraju najbardziej dotyka ludzi młodych, niejednokrotnie gruntownie wykształconych. Młodzi ludzie w wieku pomiędzy 18. a 34. rokiem życia w Polsce stanowią ponad połowę zarejestrowanych bezrobotnych. Odnotowujemy dwukrotnie wyższe od średniej krajowej bezrobocie wśród młodzieży. 62% młodych ludzi zatrudnionych jest na umowach śmieciowych. Wyższe wykształcenie przestało gwarantować zatrudnienie na etacie. Wśród młodzieży powszechne jest zatrudnianie nowicjuszy na bezpłatnych stażach. Ta forma zatrudniania jest przede wszystkim wykorzystywaniem młodych ludzi do darmowej pracy i przy zastosowaniu rotacji zapewnia podmiotom zatrudniającym całkiem niezłe dochody.

Bezrobocie, jako wysoce negatywne zjawisko społeczne zwłaszcza, jeżeli trwa długo, pozostawia poważne ślady w mentalności ludzi, szczególnie mło-

dych. Odbiera nadzieję na lepsze jutro, podcina plany i cele na ułożenie sobie życia, założenia rodziny, czyni spustoszenia w relacjach międzyludzkich. Są sytuacje, które świadczą o dziedziczeniu bezrobocia. Bezrobocie stanowi szczególnie podatny grunt dla przestępczości i demoralizacji. Pesymiści zaczynają mówić o degradacji całego pokolenia i jego życiowej przegranej.

Konkluzja może być jedna – chcąc przerwać zakłętą krąg niemożności, władze państwa polskiego muszą podjąć zdecydowane działania legislacyjne i inne w ramach zarządzania krajem.

Wiara w to, że niewidzialna ręka rynku ureguje za nas wszystkie trudne sprawy okazuje się złudna. Na świecie i w Europie podnoszą się liczne głosy, że drogą donikąd jest forsowanie rozmaitych cięć, oszczędności za wszelką cenę. Trudno mówić o wzroście PKB przy jednoczesnym nieogodnym, głodowym wynagradzaniu pracownika. Trudno wymagać od nędznie wynagradzanego pracownika kreatywności, innowacyjności, identyfikacji z interesem pracodawcy. Szacuje się, że około 8% zatrudnionych na pełnym etacie Polaków żyje w biedzie, w wśród zatrudnionych na umowę zlecenia 28%. Natomiast 12% wszystkich pracujących zarabia tyle, że wystarczy im tylko na rachunki i jedzenie.

Do Państwa należy stwierdzenie, czy zdołałem udokumentować trafność motta dzisiejszego spotkania „Dehumanizacja pracy drogą donikąd”. Jedno jest pewne, że Polskę, a szczególnie pracujący naród dotknęła plaga, której skutki są i mogą stać się w przyszłości katastrofalne.

Wrocław, 24.04.2014 r.



W trakcie konferencji głos zabierali też związkowcy siedzący na widowni.

FOT. JANUSZ WOLINAK

Nie chcą gorszych warunków pracy

Trwa spór zbiorowy we wrocławskim Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich pomiędzy pracodawcą, a zakładową „Solidarnością”. Według nowego zapisu w Regulaminie Pracy pracownicy naukowcy i kustosze mają stracić nabyte prawo do 36-dniowego urlopu oraz 36-godzinnego tygodniowego wymiaru pracy.

Nasze żądania, wyrażone w piśmie rozpoczynającym spór zbiorowy, są minimalne. Nie żądamy podwyżek. Nie chcemy premii lub nagród. Nie domagamy się żadnych przywilejów. Chcemy jedynie, aby nie pogorszyły się nasze warunki zatrudnienia – mówią związkowcy. Zapis zmieniający czas pracy dotyczy 46 osób, czyli 1/3 wszystkich pracowników Ossolineum.

Komisja zakładowa weszła w spór zbiorowy 20 lutego. Niestety, początkowo pracodawca nie dopełnił kwestii formalnej. W świetle artykułu 8 Ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych powinien on podjąć „niezwłocznie rokowania w celu rozwiązania sporu w drodze porozumienia zawiadamiając równocześnie o powstaniu sporu właściwego okręgowego inspektora pracy”. W ciągu miesiąca od wejścia w spór zbiorowy nie padła ze strony pracodawcy propozycja czasu i miejsca rokowań. Pomimo tych działań, a właściwie braku wymaganych ustawowo działań ze strony pracodawcy, komisja zakładowa postanowiła w dalszym ciągu dążyć do dialogu. W końcu strona pracodawcy zorientowała się, że ciąży na niej obowiązek ustawy uczestniczenia w rokowaniach oraz ewentualnych mediacjach. Odbyły się już dwie tury rokowań, a w najbliższym czasie planowana jest trzecia.

– Zarobki mamy niższe niż w innych instytucjach naukowych, za

doktorat nie ma podwyżek, a awans na kustosza zdarza się „na sucho”, ale rekompensowaliśmy to sobie mniejszym wymiarem czasu pracy i dłuższym urlopem – argumentują związkowcy.

W ich opinii system funkcjonował dobrze. Pracownicy uczestniczyli w konferencjach naukowych, pisali artykuły, książki, tworzyli katalogi i opracowania, a mimo to pracodawca zarzucał im brak widocznych efektów pracy naukowej. Pracownicy argumentują, że jeśli jest też grupa, która nie robiła nic, albo robiła mało w tej dziedzinie, to ich odpowiednie dyscyplinowanie jest sprawą pracodawcy. Jednak w związku z tym, że nie ma i nie było żadnego systemu weryfikacji dorobku, nikt nie rozliczał pracowników z pracy naukowej. Trudno się spodziewać, że zamiana marchewki na kijek polepszy tę sytuację.

Pracownicy nie wiedzą dlaczego wprowadzane są dla nich niekorzystne zmiany. Początkowo pracodawca powoływał się na orzeczenie

Sądu Najwyższego z dnia 18 stycznia 2013 roku, jednak argumentacja ta została porzucona, kiedy okazało się, że dotyczy ona bibliotek pod-

warunki pracy niezgodnie z prawem pracy. Pracodawca powinien poinformować wcześniej (co najmniej 7 dni) związku zawodowe. Tego jednak nie uczynił.

Trzy osoby z Komisji Zakładowej zdecydowały się złożyć pozwy do Sądu Pracy o odszkodowanie za bezprawne wypowiedzenia zmieniające warunki pracy. Sprawa

to okres, kiedy w Zakładzie zaszły pozytywne zmiany, poprawiła się infrastruktura, relacje między pracownikami i dyrektorem układały się bardzo dobrze – argumentują.

Nowy Regulamin pracy ma wejść w życie od 1 czerwca.

Dyrekcja odpowiada naszej redakcji: *W związku z pytaniem o zmiany wprowadzone w Zakła-*



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

legających pod Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a nie Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, pod które podlega Ossolineum. Następnie pracodawca powoływał się na przepisy Kodeksu Pracy oraz brak przepisów regulujących takie rozwiązania dotyczące urlopu i czasu pracy. Prawnicy, którzy badali sprawę uznali, że pracodawca nie ma obowiązku wprowadzić niekorzystnych dla pracowników zmian. Trzeba również pamiętać, że praca w Ossolineum nie ma charakteru produkcyjnego więc zwiększenie wymiaru czasu nie przyniesie pracodawcy oszczędności.

Po konsultacjach z Działem Ekspertkim dolnośląskiej „Solidarności” okazało się, że pracodawca wręczył wypowiedzenia zmieniające

została zawieszona na wniosek powodów. W komunikacie związkowców czytamy m.in. – Zakładamy, że porozumienie w sporze zbiorowym skutkuje wycofaniem naszych pozwów. Nam, jako powodom, nie zależy na pieniądzach, które są przedmiotem roszczenia w pozwie. Jako reprezentantom władz związku, całego związku oraz szerszej grupy pracowników, kustoszy i doktorów, zależy nam na rozsądnym kompromisie i porozumieniu wypracowanym w toku rokowań przewidzianych w ustawie o rozwiązywaniu sporów zbiorowych. Zależy nam na tym, aby Ossolineum było nadal instytucją rozwijającą się naukowo, co jest jednym z najważniejszych celów statutowych. Chcemy, żeby Ossolineum było instytucją nowoczesną, potrafiącą sprostać wyzwaniom stawianym przez dzisiejszy świat.

Związkowcy mają wielki żal do dyrektora Adolfa Juzwenki, zasłużonego działacza podziemnej „Solidarności”. – To załoga wybrała w głosowaniu Adolfa Juzwenkę na funkcję dyrektora w 1990 roku. Był

dzie Narodowym im. Ossolińskich w odniesieniu do pracowników naukowych należy wyjaśnić, że w Zakładzie nie ma kategorii pracowników naukowych, w związku z czym nikt w ZNiO nie pracuje na takim stanowisku. Wszyscy pracownicy, których dotyczą zmiany w Regulaminie pracy, zatrudnieni są na stanowiskach bibliotekarskich, w całkowitej zgodzie z obowiązującą tabelą stanowisk. W przypadku Ossolineum ustawą mającą zastosowanie w zakresie praw pracowniczych jest Kodeks pracy i obecna treść Regulaminu pracy ZNiO stanowi konsekwencje uwzględnienia tego uwarunkowania.

W ramach sporu zbiorowego w ZNiO toczą się negocjacje z Zakładową Organizacją Związkową NSZZ „Solidarność”. Dotychczas odbyły się dwa spotkania w terminach uzgodnionych przez strony, do następnego spotkania dojdzie najpóźniej do 23 maja. Pracodawca prowadzi negocjacje, zakładając ich pomyślny rezultat i dojsie do porozumienia ze stroną związkową.

PAWEŁ CHABIŃSKI



Przedstawiciele Komisji Zakładowej. Od lewej: Elżbieta Baran, Barbara Butent-Stefaniak (przewodnicząca) i Adam Degler

FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI



Kto się boi akcji „Solidarność”?

Czy upublicznianie informacji o tym jak parlamentarzyści głosowali w sprawach żywotnych dla społeczeństwa, a zwłaszcza w takich, które były bardzo ważne dla Związku, jest niestosowne? Jeśli poważnie potraktować wypowiedzi niektórych polityków i usłużnych im publicystów, to trzeba by wprowadzić w Polsce cenzurę. Oczywiście inicjując akcję „Sprawdzam polityka”, szef „Solidarności” Piotr Duda nie odkrył żadnej tajemnicy. Informacje o tym jak kto głosował są powszechnie dostępne na stronach Sejmu i Senatu. Dlaczego zatem ta akcja spotkała się z taką agresją? Wszak związkowcy ujawniają głosowania wszystkich parlamentarzystów, i to różnych opcji, startujących teraz do Parlamentu Europejskiego. Czy niektórzy z nich wstydzą się swoich wcześniejszych wyborów? Nie sądzę, nie spotkałem się z żadnym przykładem któregoś z nich, aby tłumaczył się ze swojego głosowania. A na stronie www.sprawdzampolityka.pl można dowiedzieć się jak głosowali ws.: sprawie wydłużenia wieku emerytalnego, wydłużenia czasu pracy, płacy minimalnej, prawa do zgro-

madzeń, ograniczenia dni wolnych, zmian w Kodeksie Pracy i ustawie o związkach zawodowych oraz przeprowadzenia referendum ws. obowiązku szkolnego dla 6-latków.

Wśród zarzutów stawianych „Solidarności” jest mieszanie się w politykę. A przecież nasz Związek wśród celów działania zapisanych w Statucie ma: „wpływanie na kształt polityki gospodarczej i społecznej” (par. 6, pkt 6). Gdybyśmy pozabawili się sami tego prawa, nie moglibyśmy podjąć żadnych działań wychodzących poza zakłady pracy. W Polsce istnieje bardzo silne lobby antyzwiązkowe. Część z tych osób kandyduje do europarlamentu. „Solidarność” w czasie kampanii pokazuje właśnie tych, którzy mieli istotny wpływ na pogorszenie sytuacji polskich pracowników i ich rodzin.

Dzisiaj nie tylko w naszym parlamencie, ale w Brukseli zapadają decyzje mające wpływ na nasze życie, one wpływają na naszą codzienność. Związek wręcz musi reagować, a nie stać z boku i udawać, że nie wie o co chodzi.

To wszystko nie podoba się obecnym elitom. „Solidarność” w ostatnich latach pokazała, że jest siłą, z którą trzeba się liczyć. To

organizacja, która zrzesza w Polsce najwięcej członków, chociaż politycy robią wiele, by uzwiązkowanie w naszym kraju nie rosło. Nie w smak im, że ktoś spoza ich grona włącza się w kampanię. Najlepiej by było, gdyby sami rozdawali między sobą karty, jak szulerzy, bez żadnej kontroli. Czwarta władza czyli media w swojej przeważającej i istotnej części, bo to przede wszystkim tele-

wizja, przekazują wypaczony obraz rzeczywistości. Bez żenady sprzyjają głównie rządzącej koalicji albo też kreują polityków o skrajnych opcjach. Dużo ludzi taka postawa zniechęca do pójścia do wyborów, a to jest na rękę głównym graczom. Twardy elektorat jest zdyscyplinowany i na pewno będzie wybierał bezmyślnie tak jak przykażą mu partyjni bonzowie.

„Solidarność” nie daje się zepchnąć na margines życia publicznego i to jest dzisiaj kwintesencja problemu. Jak w jednym z wywiadów powiedział Piotr Duda - Musimy robić wszystko, aby politycy bardziej bali się swoich wyborców niż szefów swojej partii.

Czy dlatego politycy boją się dzisiaj „Solidarności”?

JANUSZ WOLNIAK



FOT. SŁAWOMIR KOWALIK

Rozliczymy hipokrytów. Kampania „Sprawdzam polityka”



FOT. WWW.SOLIDARNOSC.ORG.PL

„Solidarność” będzie piętnować tych kandydatów do PE, którzy głosowali za przyjęciem antypracowniczych przepisów. Stało się to możliwe dzięki stronie internetowej www.sprawdzampolityka.pl, gdzie można prześledzić aktywność posłów i senatorów w poszczególnych głosowaniach. Dzięki temu wyborcy będą mogli świadomie podejmować decyzje dotyczące kandydatów ze swoich okręgów wyborczych.

Przewodniczący przypomniał, że od lat słychać, jakoby związki zawodowe, kościół czy też inne organizacje społeczne nie powinny mieszać się do polityki. Według Dudy to hasło wymyślili politycy, którzy boją się kontroli społecznej. Boją się, bo jest bardzo duża różnica między tym co obiecują, a tym co realizują. - Wśród 120 kandydatów na europosłów jest 70 takich, którzy powinni się zapaść pod ziemię ze wstydu - tłumaczył przewodniczący - Przez ostatnie 3 lata głosowali w Sejmie nad antypracowniczymi rozwiązaniami, a teraz ci hipokryci mają czelność stawać przed wyborcami i prosić o ich głosy.

Lider „S” zwracał uwagę, że w następnej kadencji w PE będą się toczyły bardzo ważne dyskusje na temat przyszłości Europy, zostaną uchwalone istotne dla pracowników dyrektywy w sprawie czasu pracy czy płacy minimalnej. - Dlatego potrzeba nam polityków, którzy rozumieją te sprawy i nie zepsuli polskiej pracy - zaznaczył Duda.

Wejdz na www.sprawdzampolityka.pl i zobacz jak głosowali obecni posłowie, którzy chcą przenieść się do Brukseli i liczą na krótką pamięć wyborców.

MR



To bardzo ważne wybory

Rozmowa z Dawidem Jackiewiczem, liderem listy PiS na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie

Jest Pan doświadczonym politykiem, liderem Prawa i Sprawiedliwości na Dolnym Śląsku. Proszę powiedzieć dlaczego wyborcy mają zaufać właśnie tej partii?

Bo są to wybory bardzo ważne. Pokutuje niestety przekonanie wśród pewnej części opinii publicznej, także wśród naszych zwolenników, że te wybory są mniej ważne niż przyszłoroczne do Sejmu czy samorządowe. Nie zgadzam się głęboko z tą opinią i apeluję do sympatyków Prawa i Sprawiedliwości, aby 25 maja ruszyli do urn wyborczych. To w Parlamencie Europejskim zapadają ważne decyzje, co do budżetu Unii Europejskiej i prawa stanowionego. Tam potrzeba ludzi przygotowanych, o silnych osobowościach, którzy zadbają o polskie sprawy właśnie w Brukseli, podczas trudnych negocjacji. Zapewniam, że na listach Prawa i Sprawiedliwości są tacy ludzie. Z wiedzą i doświadczeniem, by wymienić chociażby Kazimierza Ujazdowskiego czy Annę Zalewską. Wbrew temu co twierdzi kłamliwie Donald Tusk, PiS nie jest formacją skazaną na porażkę. Niech ta ewentualna wygrana będzie dla ludzi ożywym powiewem nadziei, że w 2015 roku wygramy wybory do Sejmu i wreszcie coś się zmieni na lepsze. Dojdzie do przełomu.

Mam Pan doświadczenie w sferze gospodarki. Czy również sprawy gospodarcze będą dla Pana stanowiły priorytet w Parlamencie Europejskim?

Jeśli zostaną obdarzony zaufaniem wyborców, to niewątpliwie szczególną uwagę zwrócę na kwestię związane

z bezpieczeństwem energetycznym Polski. Jestem autorem programu mojej partii w tym obszarze. Jest to temat wydaliby się odległy od codziennych problemów obywatela, ale ta kwestia dotyczy bezpośrednio kieszeni, czy portfela każdego Polaka. Jeśli pozwolimy, aby Donald Tusk kontynuował to co podpisał w pakiecie klimatycznym w 2008 roku w Brukseli, to nastąpi krach polskiej gospodarki opartej na węglu. Oznacza to wyższe bezrobocie i wyższe koszty energii. Czyli jeszcze więcej Polaków wyjedzie za granicę, aby tam pracować i mieszkać bo wzrosną koszty życia w Polsce. Musimy wyraźnie protestować przeciwko takiemu kierunkowi polityki energetycznej UE.

Normy unijne w wielu przypadkach krępują polską gospodarkę. Czy można ten stan rzeczy zmienić?

Obecnie PE reguluje nawet wysokość ściółki w kłatach dla kur i odległość pomiędzy prętami w drabinie. Ducha przedsiębiorczości w Europie tłamsi nadmierna ilość zakazów nakazów i dyrektyw. Nie wytrzymamy tego. Prawo i Sprawiedliwość jest temu przeciwnie.

Pomocy ze strony odpowiedzialnego państwa oczekują też polscy chłopcy. Czy można zatrzymać degradację rolnictwa i oddawanie polskiej ziemi w obce ręce?

Będziemy domagać się wyrównania dopłat bezpośrednich dla naszych rolników. Politycy PSL są w tej kwestii bezwolni. Ale najważniejszą sprawą jest przesunięcie uwolnienia terminu obrotu polską ziemią. Nie godzimy się na to, aby od



FOT. MARGIN RACZKOWSKI

2016 roku swobodnie handlowano polską ziemią, bo żaden polski rolnik w konfrontacji z np. rolnikiem francuskim, holenderskim czy niemieckim nie będzie miał szans wygrać przetargu. Przypominam, że te dwie kwestie miały być od siebie uzależnione tzn najpierw zrównanie dopłat a potem uwolnienie obrotu ziemią. Tego zrównania nie ma do dziś. **Czy da się powstrzymać w Parlamencie Europejskim ofensywę sił lewicowych, które odcinają chrześcijańskie korzenie Europy?**

Nie godzimy się na wyższy stopień integracji europejskiej, oddawanie naszej suwerenności także tej światopoglądowej. Będziemy przeciwstawiać się takim inicjatywom jak ideologia gender. Nie godzimy się na unię państw pozbawionych tradycji i religii. Nie do takiej Unii Europejskiej wchodziliśmy 10 lat temu.

Najpierw być Polakiem, a później Europejczykiem

Rozmowa z poseł PiS Anną Zalewską, kandydatką do europarlamentu

W Sejmie pracuje Pani m.in. w Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Jak zamierza Pani wykorzystać doświadczenia z tych prac, startując do Parlamentu Europejskiego?

Specjalizuję się w tematyce bezpieczeństwa energetycznego oraz energii odnawialnej. Z tego powodu na forum Parlamentu Europejskiego zainicjuję próbę renegocjacji przyjętego przez rząd PO-PSL pakietu klimatyczno-energetycznego - skrajnie niekorzystnego dla polskiej gospodarki - która zapobiegnie likwidacji wielu miejsc pracy w sektorze wydobywczym i energetycznym naszego kraju, zwiększy konkurencyjność rodzimych przedsiębiorstw a także uchroni mieszkańców Polski przed drastycznym zwiększeniem kosztów dostaw energii elektrycznej. Zajmę się także opracowaniem unijnych regulacji prawnych w zakresie zasad lokalizowania dużych elektrowni wiatrowych na terenie krajów członkowskich UE, z określeniem bezpiecznej odległości od siedlisk ludzkich, zagwarantowaniem szerokiego udziału lokalnych społeczności w procedowaniu inwestycji na terenie gmin a także uwzględnieniem wyników badań dotyczących bezpieczeństwa i zdrowia mieszkańców oraz zwierząt bezpośrednio narażonych na oddziaływanie tego typu inwestycji. Wspierę także wszystkie inicjatywy dotyczące wyrównania dopłat dla polskich rolników, a na forum krajowym będę zdecydowanie broniła polskiej złotówki.

W jakim kierunku powinna pójść integracja europejska ?

Integracja europejska powinna być realizowana zgodnie z ideą Europy Ojczyzn. Każdy z nas czuje się najpierw Polakiem, a później Europejczykiem. Tak jest w każdym kraju Unii, choć są oczywiście tacy, którzy twierdzą, że jest odwrotnie - to jednak nieprawda. Uważam, że Unia powinna

być silna swoją różnorodnością, tym że bogate kraje potrafią współdziałać i wspierać te państwa, które są mniej zamożne - nie dla realizowania swoich partykularnych interesów, ale dla tworzenia silnej, solidarnej Europy, mierzonej liczbą zamożnych i suwerennych państw.

Jakie są dzisiaj najważniejsze wyzwania dla Europy i dla Polski będącej w jej strukturach?

Niestabilna sytuacja na Ukrainie pokazała deficyt obronności zarówno UE, jak i samej Polski. Proszę przypomnieć sobie sprawę sankcji wobec Rosji. Czy coś z nich wyniknęło? Z drugiej strony, w tej kadencji będą się żyć losy pakietu klimatyczno-energetycznego. Musimy zrobić wszystko, by z tych szkodliwych zapisów się wycofać. Skoro Niemcy zwiększają wydobycie węgla, to dlaczego my mamy zamykać rodzime kopalnie? Czy musimy wracać do kazusu wałbrzyskiego? Tam ludzie w jednej chwili zostali odarci z perspektyw na normalne życie. Do dzisiaj nie udało się ich przywrócić.

Jakie sprawy w bieżącej kadencji sejmiku udało się Pani załatwić albo przynajmniej nagłośnić?

Było ich naprawdę bardzo dużo. Jestem najaktywniejszą parlamentarzystką na Dolnym Śląsku. Podejmuję mnóstwo interwencji poselskich, również w sprawach lokalnych. W tej kadencji odwiedziłam już ponad 100 gmin w całej Polsce, w których pojawiły się protesty lokalnych społeczności w sprawie lokalizowania farm wiatrowych. Oczywiście na każde spotkanie zostałam zaproszona, bo ludzie wiedzą, że można na mnie polegać. Nie sprawuję mandatu poselskiego dla przecinania wstęg i bankietów. Od zawsze jestem z ludźmi i dla ludzi.

Zaangażowała się Pani w sprawę planowanych budów elektrowni wiatrowych. Czy te inwestycje należy wspierać czy przeciwko nim protestować?

Inwestycje budowy elektrowni wiatrowych powinny być realizowane przy pełnej partycypacji lokalnych społeczności. Nie może być tak, że inwestor planuje lokalizację elektrowni w odległości trzysta metrów od domów bez wiedzy samych mieszkańców. Ludzie powinni mieć prawo do pełnej wiedzy o inwestycji. Powinni mieć również prawo współdecydowania w konsultacjach społecznych. Obecnie jest często zupeł-



FOT. JANUSZ WOLNIAK



Nie jesteśmy skazani na złe prawo unijne

Rozmowa z posłem PiS Kazimierzem Michałem Ujazdowskim, kandydatem do europarlamentu

– Będę adwokatem polskich spraw – napisał Pan w swoim programie. Jak Pan zamierza to uczynić?

Unia Europejska jest miejscem współpracy i rywalizacji narodów, współpracy i obrony swoich interesów. Wbrew temu, co mówią nam euroentuzjaści, że interes Europy ma iść przeciwko naszemu interesowi. To nieprawda, Unia Europejska jest miejscem współpracy i promocji własnych interesów, dbania o własną gospodarkę, własny rozwój. Bardzo wiele zależy, by taką umiejętność współpracy rozwijać. Jako minister kultury dowiodłem, że potrafiłem w sposób skuteczny dbać o imię Polski, prowadząc choćby tę skomplikowaną, ale z sukcesem, kampanię zmiany nazwy obozu w Auschwitz, a także inne kampanie i inne programy z zakresu edukacji kulturalnej. To doświadczenie chcę przenieść na arenę europejską, stawiając też swoje kompetencje prawnicze. Chciałbym też, żebyśmy sięgnęli po trudne programy unijne, te które dotyczą nauki i technologii, wynalazków. Musimy się wznosić na wyższe piętra zdolności. Zaczęliśmy od realizacji programów prostych, takich jak budowa dróg, a powinniśmy sięgać po to, co da wyższy rozwój cywilizacyjny.

– Unia jednak bardziej stawia interes Europy ponad sprawy narodowe. Czy da się te sprawy pogodzić?

Do tej pory nasza słabość polegała na tym, że kluczowe decyzje nie zapadały z aktywnym udziałem Polski. Na to chcę położyć silny akcent, my musimy mieć system wczesnego ostrzegania, działać w takich i innych sprawach z odpowiednim wyprzedzeniem, wtedy kiedy „szyje” się już akty prawne, a nie kiedy są już na wystawie. Potrzeba nam więcej kompetencji i więcej współ-

nie odwrotnie. Między innymi z tego powodu zainicjowałam na forum parlamentu zmianę ustawy o prawie budowlanym, w której zaproponowałam, by wiatraki nie były budowane w odległości bliższej niż 3 tys. metrów. Teza ta jest poparta badaniami naukowymi i ma odzwierciedlenie także w innych krajach Unii Europejskiej. W Polsce obecnie nie ma żadnych uwarunkowań prawnych, które regulowałyby tę kwestię i dlatego trzeba to jak najszybciej zmienić

Zajmowała się Pani również sprawami oświaty. Jakiej wasza partia ma pomysły na edukację w Polsce?

Chcemy m.in. zlikwidować gimnazja i przywrócić 8-letnią szkołę podstawową. Powiedzmy sobie szczerze - reforma oświatowa się nie udała i nie można przedłużać jej status quo, bo sytuacja na pewno się nie poprawi. Z drugiej strony, kiedy mówimy o reindustrializacji - o ponownym uprzemysłowieniu - konieczne jest odbudowanie szkolnictwa zawodowego w Polsce. To także kluczowa sprawa i nie można jej zaniechać. W przypadku 6-latków chcemy, by to rodzice, a nie państwo, decydowali o tym, kiedy ich dziecko ma rozpocząć edukację szkolną.

Szczególnie dużo spótkań mają posłowie podczas kampanii wyborczych. Jak dzisiaj najczęściej ludzie wysuwają postulaty?

Ludzie podkreślają, że żyje im się źle. Często jednak dodają, że nie chodzą na wybory, bo wszyscy politycy są tacy sami. Wtedy ripostuję, że to nieprawda. Za obecny stan gospodarki, edukacji, systemu zdrowia itp. odpowiada Platforma Obywatelska. Donald Tusk wmówił Polakom, że polityką nie należy się interesować - lepiej jest budować mosty. To zwykle rozmycie tematu i próba odwrócenia uwagi od rzeczywistych problemów politycznych. Polacy muszą nam zaufać, bo polityka występuje w każdej, nawet najbardziej błahszej sytuacji. Prawo i Sprawiedliwość jest jedyną możliwą alternatywą dla PO. W czasie naszych rządów udowodniliśmy, że beneficjentem pozytywnych zmian mogą być także obywatele, a nie establishment. Pierwszy egzamin wyborczy rozpocznie się już 25 maja. Mam ogromną nadzieję, że PiS wygra te wybory dużą różnicą głosów.

ROZMAWIAŁ JANUSZ WOLNIAK

pracy, stąd idea Dolnośląskiej Rady Europejskiej, która będzie takim regionalnym forum wymiany informacji i integrowania wysiłków. Wszyscy samorządowcy powinni być zainteresowani stałą współpracą z parlamentarzystami europejskimi. Nie jesteśmy skazani na złe prawo unijne, jeśli w jego tworzeniu będziemy aktywni i kompetentni.

– Zdaje Pan sobie sprawę, że dla wielu Polaków Parlament Europejski nie jest atrakcyjną instytucją. Świadczy o tym choćby bardzo niska frekwencja w tych wyborach. Jaka jest tego przyczyna?

Istnieje wiele przyczyn. W innych krajach frekwencja w tych wyborach też jest niska, ale to prawda, że w Polsce jest zaskakująco niska. W naszym kraju wiele mediów stara się odwrócić uwagę społeczeństwa od spraw publicznych. Obóz władzy przekonywał przez całe lata Polaków, że od rządu jest kompetentna elita i nic się złego nie stanie, jeśli obywatele będą trwać w uśpieniu, dostarczając tylko raz na jakiś czas poparcia obozowi rządzącemu, stąd ta wrogość Platformy Obywatelskiej wobec demokracji bezpośredniej. Moja kampania ma obywatelski charakter i polega na bezpośrednich spotkaniach z ludźmi.

– Czy potrafi Pan przekonać wyborców, że udział w tych wyborach może mieć wpływ na ich życie?

Przedstawię trzy argumenty. Po pierwsze, czy chcemy być współgospodarzem Unii Europejskiej, czy takim zahukany, niesmiałym, ubogim krewnym, który puka niepewny swego. Polacy mają wybór, czy chcą wybrać formację prawicową PiS, pragnącą być współgospodarzem Europy czy Platformą Obywatelską, która chce zostawić wszystko po staremu, prowadząc bierną politykę i unikać wielu istotnych spraw.

Druga rzecz, to fakt, że w Unii jest spór cywilizacyjny o model naszego życia i nie możemy być bezbronni wobec tendencji destrukcyjnych, wobec podważania praw rodziny i innych eksperymentów, które podważają model naszego życia. Mam nadzieję, że będziemy mieć w Parlamencie Europejskim odpowiednią reprezentację, która ze spokojem, ale stanowczo będzie bronić podstaw naszej cywilizacji.

I trzecia rzecz. To są wybory, które mają charakter prawyborów ze względu na kalendarz wyborczy. One powinny otworzyć i umożliwić głęboką zmianę polityczną w Polsce. Zwycięstwo PiS daje szansę, że otworzą się drzwi do kolejnych zwycięstw. Myślę, że dojrzała część opinii publicznej czeka na gruntowną zmianę, a nie można tej zmiany dokonać bez zwycięstwa w wyborach do Parlamentu Europejskiego.

– Przejdźmy teraz na polskie poletko. Znany jest Pan jako orędownik zmian konstytucyjnych. Gdyby po wyborach przyszlórocznych była taka możliwość, jakie zmiany w polskiej Konstytucji uważałby Pan za najpilniejsze do przeprowadzenia?

Można o tym myśleć w dwóch scenariuszach. Pierwszy oznacza bardzo wysokie zwycięstwo Prawa i Sprawiedliwości. Wtedy można myśleć o uchwaleniu nowej konstytucji. To jest scenariusz większości konstytucyjnej. Nasze szuflady nie są puste, mamy projekt konstytucji, przy którego formułowaniu brałem udział. Ale jest i drugi scenariusz. Chodzi o wprowadzenie najbardziej pilnych zmian w konstytucji. Myślę tu o urealnieniu referendum, czyli wprowadzeniu zasady, że po zebraniu miliona podpisów referendum jest obligatoryjne. To rozszerza prawa obywateli i da nam większe poczucie współgospodarzenia państwem. W tej sprawie mieliśmy sojuszników – związek zawodowy „Solidarność”, który padł ofiarą wrogości ze strony PO. I drugą rzeczą jest rozdział o europejskiej konstytucji, czyli danie Polsce nowoczesnego instrumentarium naszej podmiotowości. Tego brakuje w naszej konstytucji, a mają to inne państwa wiodących krajów europejskich. Chodzi tu o takie kwestie, jak wzrost roli parlamentu jako współgospodarza polityki unijnej, jak badanie przez Trybunał Konstytucyjny traktatów unijnych przed ich ratyfikacją, a nie po uchwaleniu. Taki projekt przyjęliśmy w komisji konstytucyjnej latem 2011. Wtedy to Donald Tusk nie pozwolił, by ten projekt poddać pod głosowanie. Narasta przekonanie wśród wielu posłów,

narasta przekonanie, że coraz trudniej robić politykę w starym gorsocie. Regulamin Sejmu powinien nakładać na premiera obowiązek składania przez premiera informacji o stanowisku, jakie zajmie rząd na szczycie Unii. To też Tusk blokuje. Tymczasem polityka europejska powinna być uprawiana pod kontrolą publiczną.

– Upowszechnianie historii ma dla Pana ogromne znaczenie. Swego czasu propagował Pan program „Patriotyzm jutra” zaniechany przez Pana następcę min. Zdrojewskiego. Z Pana inicjatywy powstał ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, ale to przecież tylko lokalna inicjatywa. Nie zamierza Pan jeszcze raz w przyszłości objąć teki ministra kultury i wrócić do tych projektów jeszcze nie zrealizowanych?



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Nie lubię dzielić skóry na niedźwiedziu, ale powiem tak. Jeśli uda nam się wygrać w roku 2015, to stawiam się do dyspozycji premiera, który będzie tworzył rząd prawdziwie ambitny i prawdziwie polski. Nie wyjeżdżam do Brukseli na wieki. Uważam, że obowiązki członka rządu są ważniejsze niż obowiązki członka Parlamentu Europejskiego. Jeśli mi będzie dane wrócić ds. kultury, to zrobię to z dużą satysfakcją, wznowiając to, co zaniechano choćby na Dolnym Śląsku i w kraju. Chodzi o przywrócenie programu „Patriotyzm jutra” i budowę Muzeum Historii Polski. Chcę też wprowadzić kanon wycieczek szkolnych, przecież młodzi ludzie muszą znać skarby kultury narodowej. Nie można dopuszczać, by maturzyści nie wiedzieli, co to Wawel, nie znali Zamku Królewskiego, co się stało w Auschwitz itp.

– Minister Zdrojewski wydaje się, że postawił głównie na kulturę wysoką...

Niezupełnie, wydaje mi się głównie na kulturę współczesną i tylko jej część, natomiast nie ma serca do dziedzictwa narodowego. A trzeba propagować mecenat, który owszem, dba o kulturę współczesną, ale nie zaniedbuje też tradycji, pamięci i edukacji historycznej. Polska jest wspólnotą historii i kultury.

– Na zakończenie pogratuluję obrony habilitacji. I zapytam, jak godzi Pan pracę naukową, aktywną politykę z codziennym życiem rodzinnym?

To na pewno kwestia organizacji pracy. W momencie kiedy pisałem książkę, ograniczyłem na dwa lata swoją obecność w mediach, bo to bardzo odbiera czas i zdolność koncentracji. Jak już zbierzesz i przemyślisz źródła, to jest jeden sposób, jak mówił mi pewien profesor, wstajesz rano i pracujesz do 15.00. Dwa razy dobrze wykorzystałem czas bycia w opozycji. Pierwszy raz, kiedy pisałem doktorat poświęcony myśli politycznej Adolfa Bocheńskiego, drugi raz gdy pracowałem nad habilitacją poświęconą V Republice Francuskiej.

Co ciekawe wszystkie zwycięstwa polityczne przychodziły rok po uzyskaniu przeze mnie stopnia naukowego. To prawie reguła. Tak było w 1988 r., kiedy zrobiłem magisterium, w 2004 doktorat, a w 2013 habilitację. A więc 1989, 2005 i za chwilę 2014.

ROZMAWIAŁ JANUSZ WOLNIAK



Czy mamy być krajem magazynów i hipermarketów?

Rozmowa z Beatą Kempą – posłanką Solidarnej Polski, liderką listy do europarlamentu

W programie Solidarnej Polski opowiadacie się za integracją gospodarczą z Unią, ale podważacie sens współpracy politycznej. Czy jest to dzisiaj możliwe?

Jest to możliwe, bo nie na taką Unię się umawialiśmy. Chodzi o kwestie gospodarcze, np. przemysł stoczniowy, Polski Cukier, rybołówstwo, kopalnie. Nie możemy być tak, że musimy związać swoją polską gospodarkę za cenę kilku milionów euro. My dużo wpłacamy do kasy europejskiej, ale te środki nie wracają do nas, tak jak do Niemców czy Austriaków. Mówimy jasno – unia gospodarcza tak, ale te ograniczenia nie. To nie może być polityka klepania się po plecach. Musimy przełamać monopol „15” w zakresie dyktowania warunków dla Polski. Patrząc z perspektywy 10 lat, nie mamy powodów do optymizmu. Te kilka kilometrów autostrad to nie jest żaden wielki sukces. Jest już tyle lat po wojnie, że one już dawno powinny istnieć. My stajemy się krajem magazynów i hipermarketów i do tego dochodzą ideologie, takie jak skrajne lewactwo, promocja mniejszości i zaganianie rodziny do kąta.

Zarobki Polaków są dużo niższe niż w państwach unijnych. Czy jest to wynik polityki naszego rządu, czy też wynika z wpływu Unii?

Nasz rząd powinien domagać się takiej polityki, aby było stymulowanie budżetu Unii Europejskiej dla Polski w zakresie wyrównywania nierówności i zapóźnień. Strumień pieniędzy powinien być kierowany tam, gdzie są największe potrzeby. Oto przez te 10 lat nie zadaliśmy. W Europie są twarde interesy dużych krajów, my nie możemy być w ogniu Unii Europejskiej. Nasz najlepszy kapitał - Polacy, wyjeżdżają do Europy i tam będą budować PKB innych krajów, w szczególności Niemców i Anglików. A im o to chodzi, by tę siłę dobrze wykształconą przejąć do siebie. Trzeba postawić weto, by przekierowywać środki nie tylko w zakresie zarobków, ale wyrównywania szans w opiece zdrowotnej dla seniorów, ale i małych dzieci. Standardy takie jak w Unii powinny obowiązywać i w Polsce.

Jakie mogą być skutki przyjęcia waluty euro, do czego dąży polski rząd?

Tylko dzięki własnej walucie, a nie Tuskowi, obroniliśmy się przed kryzysem. To dzięki polskiej przedsiębiorczości, polskiej złotówce i polityce pieniężnej, można było rzeczywiście tak stymulować ten rozwój, abyśmy nie byli w recesji gospodarczej. Gdybyśmy byli uzależnieni od decyzji centralnych unijnych, to podejrzewam, że przy słabej polskiej gospodarce, mielibyśmy bardzo duży kłopot.

Unia próbuje nam narzucić wzorce w dziedzinie sfery wartości. Pani osobiście zaangażowała się bardzo mocno przeciwko ideologii gender. Jakie widzi Pani dzisiaj zagrożenia w tej mierze?

Wzmocnienie środowisk homoseksualnych kosztem rodziny, atak na polskie tradycyjne wartości, wręcz narzucanie konwencji dotyczącej przemocy w rodzinie, gdzie są treści dobre, ale są takie, które narzucają zwalczanie stereotypów, a dla nich to walka z tradycją i rodziną. To emanacja ideologii gender w jednym akcie prawnym, który będzie obowiązywał wszystkich. Pod ten akt prawny trzeba będzie przygotowywać kolejne rozwiązania prawne w Polsce. To atak na tożsamość płciową. Mamy postrzegać naszą pleć jako społeczno-kulturową, a nie jako pleć biologiczną. Jeśli do tego dodamy standardy WHO w zakresie seksualizacji dzieci w zakresie od 0 do 4 lat, to w przyszłości będziemy mieli psychicznie słabsze społeczeństwo i dzieciom w głowach będzie się utrwał taki wzorzec człowieka.

Pojawił się darmowy podręcznik. Rząd tak przyspieszył, żeby nie było tu recenzentów, metodyków, ekspertów, osób,

które by oceniały wartość edukacyjną i wychowawczą podręcznika. Ten element jest pominięty i w tej sytuacji możliwa jest promocja różnego rodzaju innych związków niż rodzina. Związek małżeński zawarty między kobietą i mężczyzną, trwały związek, gwarantujący w większej skali warunki do prawidłowego rozwoju dziecka, zostaje bardzo brutalnie zaatakowany. Na szczęście powstał dość duży opór, tu jestem wdzięczna różnym stowarzyszeniom, np. we Wrocławiu inicjatywie „Stop seksualizacji naszych dzieci”. Finansowanie tego typu działań jest zupełnie nie na miejscu, lepiej te środki przekazać np. na podniesienie płac w Polsce.

Administracja unijna znana jest ze swojej rozrzutności. Czy możliwe jest jej ograniczenie?

Parlament Europejski ma wpływ na kształt budżetu Unii i dzięki temu może wydawać zalecenia w tym zakresie innym agendum i samoograniczyć się. Pytanie czy Unia w ogóle chce oszczędzać i jest zainteresowana by w tej machinie biurokracyjnej wzmocniały się interesy tych dużych. Niestety nasi urzędnicy unijni, za to ja mam do nich duży żal, nie narażają się, bo jest im tam dobrze, a że Polska na tym traci, to mało ich to interesuje. Jestem zainteresowana w ograniczaniu i przekierowywaniu tych środków na biedniejsze regiony. Jeżeli nie, to ja jestem zwolenniczką wystąpienia z Unii Europejskiej i budowania od nowa naszego przemysłu. Mamy bardzo dobrych inżynierów, naukowców. Trzeba odbudować przemysł cukrowniczy, rybołówstwo, kopalnie. Jeśli zadamy o gaz łupkowy, to Unia do niczego nam nie będzie potrzebna.

Dlaczego Pani zdecydowała się startować w wyborach do Parlamentu Europejskiego?

Po wyrzuceniu nas z Prawa i Sprawiedliwości pewnie koledzy liczyli na to, że rozejdziemy się gdzieś po kątach i nie będziemy się liczyć w polityce. My uznaliśmy, że mamy na tyle jeszcze energii i siły, że możemy się jeszcze liczyć w polityce, bo żal byłoby doświadczenia, które zdobyliśmy w dużej polityce. A żeby nasza formacja mogła dalej funkcjonować musi być to przedarcie się powyżej 5%, wtedy okaże się, czy wyborcy życzą sobie jeszcze jednej partii ponad te, które się wiecznie kłócą i niczego dobrego do polskiej polityki nie wnoszą, poza zniechęcaniem ludzi do wyborów. 25 maja frekwencja może być porażająco niska. Jest bardzo duża rzesza osób niezdecydowanych i to jest klucz. Jeśli dzisiaj nie chcą głosować na tych największych, to znaczy, że poszukują, że są zmęczeni tą bezsensowną walką. Jesteśmy też zwolennikami zlikwidowania finansowania partii politycznych, stworzenia małych okręgów jednomandatowych. Potrzebne jest nam przekroczenie pięcioprocentowego progu, dlatego wystawiamy bardzo dobrych kandydatów. Ale jeśli trzeba będzie wrócić do polskiego parlamentu, to wrócimy. Nie będziemy przyspawani do stołków brukselskich. Polska przede wszystkim.

Proszę powiedzieć dlaczego wyborcy mieliby właśnie na Panią oddać swój głos?

Sama kampania wyborcza to już ostatni akcent na tu i teraz. Tak naprawdę poseł pracuje przez całą kadencję. Kampania wyborcza zaczyna się zawsze dzień po wyborach. Ja z wielką pokorą podejść do wyborców, jaka będzie ich

wola, takie też będą moje decyzje. W polityce mogę być, ale nie muszę. To nie będzie koniec świata. Warto by w Polsce skrzyknęło się dużo osób zdeterminowanych, które mają twarde kręgosłupy i nie hołdują politycznej poprawności i które będą potrafiły zawalczyć o Polskę. Niejednokrotnie dawałam publiczny wyraz temu, że sprawy wartości, sprawy polskiej młodzieży, sprawy gospodarki są mi szczególnie bliskie. Pytanie na ile wyborcy chcą zmian. Żebyśmy znowu



FOT. JANUSZ WOLNIAK

nie byli mądrzy po szkodzie. Szkoda mi tego potencjału, który gdzieś tam zdobyłam. Chciałabym w tą drużyną, w której jest m.in. Zbigniew Ziobro, Tadeusz Cymarński a dołączył teraz do niej Tomasz Adamek, iść razem. Z nowym, odpowiedzialnym podejściem do polityki. Chciałabym, żeby polskie dzieci tutaj budowały swoje kariery.

Jakie osiągnięcie uważa Pani za swój największy sukces w życiu?

Stworzenie bezpiecznej, najzwyczajszej rodziny. Udało nam się wychować dwoje dzieci. Cieszę się, że wszelkie zawirowania związane z moją działalnością scementowały tylko nasz związek, że udało nam się wychować dzieci na patriotów. To jest mój sukces jako kobiety, żony i matki. Wielkim sukcesem jest dla mnie, jak ktoś mi na ulicy powie dobre słowo i tych osób jest coraz więcej. Wspierają mnie mówią - „niech się Pani nie daje, niech Pani walczy”. To powód do osobistej radości. Osobistym osiągnięciem była dla mnie praca w ministerstwie sprawiedliwości ze Zbigniewem Ziobro. Wiele udało się wtedy zrobić, ale mnie najbardziej cieszy wybudowanie kaplicy w więzieniu w Wadowicach. Przez 20 lat nie było takiego miejsca, a domagali się go nie tylko więźniowie, ale i administracja. To droga do nawrócenia i skutecznej resocjalizacji.

Cieszę się, że na dobrej drodze jest ustawa, która leżała mi bardzo na sercu. Jestem autorką projektu ustawy, w którym sprzeciwiam się zabieraniu dzieci z rodzin ze względu na biedę. Mam w tym wielu sprzymierzeńców. Ostatnio minister pracy i polityki społecznej powiedział mi, że przychylił się do mojego projektu. Państwo musi tu inaczej działać.

ROZMAWIAŁ JANUSZ WOLNIAK

Kogo upoważnić do czynności prawnych

Zakładowe i międzyzakładowe organizacje związkowe są statutowymi jednostkami organizacyjnymi związku NSZZ „Solidarność”. Posiadają osobowość prawną, którą nabywają z chwilą rejestracji przez zarząd regionu. A to oznacza, że reprezentowane są poprzez swoją władzę wykonawczą (organy), tj. komisję zakładową i odpowiednio międzyzakładową.

Zgodnie z par. 42 ust. 1 statutu NSZZ „Solidarność”, organem władzy wykonawczej jest prezydium, które tworzą przewodniczący oraz osoby wybrane na jego wniosek spośród członków tej władzy, w tym jego zastępca, sekretarz, skarbnik.

Należy zauważyć, że pryncypialną zasadą jest, iż **czynności prawne** za zakładową bądź międzyzakładową organizację związkową **podejmuje co najmniej dwóch członków prezydium**, upoważnionych do tego decyzją prezydium (podstawa prawna par. 42 ust. 7 statutu NSZZ „Solidarność”).

W przypadku, gdy komisja zakładowa bądź międzyzakładowa, nie powołała swojego prezydium, to ona wypełnia zadania i kompetencje prezydium. A to oznacza, że to komisja zakładowa (międzyzakładowa) **upoważnia dwóch swoich członków do dokonywania czynności prawnych**.

Istnieją jednak **wyjątki**, kiedy do czynności prawnych, komisja zakładowa (międzyzakładowa), może upoważnić osoby spoza swego grona. Z całą mocą opiniujący stwierdza, że zgodnie z podstawowym kanonem wykładni norm prawnych, wyjątków, nie można interpretować rozszerzająco. Należą do nich wyłącznie przypadki znajdujące oparcie w statucie bądź uchwałach tj.:

- 1) *sytuacja, przewidziana w par. 42 ust. 7 zdanie trzecie statutu NSZZ „Solidarność”* - władza wykonawcza lub jej prezydium może upoważnić osoby spoza swego składu do zawarcia umowy, z której wynikać mogą zobowiązania

finansowe do kwoty w wysokości wyznaczonej przez tę władzę; 2) *sytuacja przewidziana w par. 42 ust. 9 statutu NSZZ „Solidarność”* - komisja zakładowa i międzyzakładowa może za zgodą zarządu regionu, upoważnić osoby spoza swego składu osoby fizyczne lub prawne do dokonywania czynności w jej imieniu. Zakres czynności, do których za zgodą zarządu regionu można upoważnić osoby spoza grona komisji zakładowej (międzyzakładowej), jest ograniczony.

Oto one: negocjacje z pracodawcą lub jego organem założycielskim, a także organizacją pracodawców w sprawach dotyczących członków organizacji zakładowej, prowadzenia przed sądami, prokuraturą i inspekcją pracy spraw dotyczących członków organizacji zakładowej, prowadzenia obsługi księgowo - rachunkowej oraz reprezen-

towania komisji zakładowej w zakresie spraw dotyczących ewidencji księgowej i powinności podatkowych oraz związanej z tym sprawozdawczości.

Wniosek w sprawie upoważnienia powinien być złożony do zarządu regionu w formie pisemnej wraz z następującymi dokumentami: uchwałą komisji zakładowej przedstawiającą ten wniosek, która wyraźnie określa proponowany zakres kompetencji osoby lub osób, których wniosek dotyczy; uzasadnienie wniosku, w tym określenie przyczyn i okoliczności, które komisja zakładowa uznaje za istotną podstawę do skorzystania z procedury określonej w § 42 ust. 9 statutu; określenie proponowanego zakresu czasowego upoważnienia; dane określające osobę lub osoby, którym proponuje się udzielenie upoważnienia oraz ich dotychczasową działalność.

Osoba upoważniona do dokonywania czynności w imieniu komisji zakładowej (międzyzakładowej), może działać wyłącznie w zakresach określonych przez zarząd regionu. Upoważnienie to wygasa z chwilą osiągnięcia celu dla którego było udzielone, nie później jednak, niż wy-



FOT. PAVEL CHABINSKI

znaczony termin zakończenia jego obowiązywania, a także w momencie odwołania upoważnienia lub jego zrzeczenia się (podstawa prawna: uchwała nr 7 XVII KZD ws. scedowania niektórych uprawnień Komisji Zakładowej na osobę upoważnioną przez Zarząd Regionu)

Podkreślenia jednak wymaga, że każdy przypadek upoważnienia przez komisję zakładową (międzyzakładową) osoby do podejmowania jakichkolwiek czynności spoza jej składu, może dotyczyć konkretnej czynności prawnej, a nie ogółu spraw, do których prerogatywę, ma co najmniej dwóch członków prezydium bądź komisji zakładowej (międzyzakładowej).

EDYTA SMOLARCZYK
RADCA PRAWNY

Ryczałt za noclegi kierowców podczas podróży służbowych

Zmiana ustawy o czasie pracy kierowców, która weszła w życie 3 kwietnia 2010r. wprowadziła do tej ustawy specyficzną definicję podróży służbowej kierowcy zatrudnionego w transporcie drogowym. Przed powyższą zmianą wykonywanie pracy kierowcy w transporcie międzynarodowym nie było uznawane za podróż służbową a co za tym idzie sądy nie uznawały zasadności roszczeń kierowców w zakresie ryczałtu za noclegi w czasie podróży służbowych nie przyjmując okresu przebywania poza granicami Polski jako podróży służbowej, lecz jako stałego miejsca wykonywania pracy. Stanowisko sądów uległo jednak zmianie po wprowadzeniu w/w nowelizacji do ustawy o czasie pracy kierowców.

Ewolucja również od tamtego okresu stanowisko sądów w zakresie tego czy zapewnienie przez pracodawcę noclegu w kabinie samochodu na leżance stanowi zapewnienie noclegu w rozumieniu obowiązujących przepisów prawa.

Za takie nie można uznać umożliwienia pracownikowi nocowania

w kabinie samochodu zamiast w hotelu czy motelu. Stworzenie bowiem kierowcy przez pracodawcę możliwości noclegu (spędzania nocy i snu) w kabinie samochodu ciężarowego nie jest równoznaczne z zapewnieniem pracownikowi przez jego pracodawcę bezpłatnego noclegu w rozumieniu § 9 ust. 4 rozporządzenia MPiPS z dnia 19 grudnia 2002r.

Zgodzić należy się w tym zakresie z Sądem Najwyższym (wyrok z dnia 1 kwietnia 2011r. II PK 234/10), iż „trudno sobie wyobrazić

aby w XXI wieku pracodawca mógł korzystne skutki prawne wywodzić z faktu zapewnienia pracownikowi centrum życiowego w kabinie samochodu”. I dalej, że „przy ocenie stanu uznawanego za równoznaczny z zapewnieniem przez pracodawcę pracownikowi bezpłatnego noclegu nie można pomijać rosnących wymagań i oczekiwań pracowników wynikających z postępu cywilizacyjnego, jak również tego, że przebywanie kierowcy przez noc w samochodzie wzmacnia stopień zabezpieczenia te-

go samochodu i jego ładunku przed możliwymi zagrożeniami.” Stąd też stworzenie pracownikowi przez pracodawcę możliwości spędzenia nocy i snu w kabinie samochodu nie oznacza zapewnienia pracownikowi bezpłatnego noclegu w ujęciu w/w rozporządzenia.

Powyższe nie zapewnia bowiem odpowiedniego wypoczynku, zapewniającego pełną sprawność fizyczną i psychiczną dla bezpiecznego kierowania samochodem ciężarowym. Zwykła kabina samochodu ciężarowego wyposażona w leżankę umieszczoną za siedzeniem kierowcy nie jest odpowiednim miejscem wypoczynku nocnego dla kierowcy. Może być ona co najwyżej miejscem do chwilowego wypoczynku.

Skoro zatem zapewnienie noclegu w kabinie pojazdu nie stanowi zapewnienia bezpłatnego noclegu zasadnym jest żądanie przez kierowców od pracodawcy ryczałtu za noclegi - zgodnie z rozporządzeniem z 19 grudnia 2002r. w sprawie wysokości oraz warunków ustalania należności przysługujących pracow-



FOT. ARCH.

nikowi zatrudnionemu w państwowej lub samorządowej jednostce budżetowej z tytułu podróży służbowej poza granicami kraju.

Przed skierowaniem jednak sprawy na drogę sądową warto sprawdzić czy u danego pracodawcy nie obowiązują wewnętrzne przepisy dotyczące powyższej kwestii (układ zbiorowy pracy, regulamin wynagrodzenia) lub czy kwestie te nie zostały określone w umowie o pracę, a jeśli tak, to czy nie są one mniej korzystne niż obowiązujące przepisy prawa pracy. Tylko bowiem w przypadku nieuregulowania kwestii dotyczących należności z tytułu podróży służbowych w ww. aktach lub też ich uregulowania w mniej korzystny sposób zastosowanie będą miały przepisy wyżej wskazanego rozporządzenia - art. 77 (5) k.p.

ADWOKAT
ŁUKASZ ZAPALA



FOT. EUGENIA LAMORSKA-NOBIAKOWSKA

Pielgrzymowali do Św. Józefa

Rodzina i prawo do pracy – to intencja generalna XXII Ogólnopolskiej Pielgrzymki Robotników do św. Józefa w Kaliszu. W tym roku związkowcy modlili się o polskie rodziny oraz dziękowali za kanonizację Jana Pawła II.

W tym roku XXII Ogólnopolska Pielgrzymka Robotników do św. Józefa w Kaliszu została połączona z comiesięczną wizytą TV Trwam w Bazylice św. Józefa. W uroczystościach uczestniczyli m.in. Tadeusz Majchrowicz wiceprzewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, parlamentarzyści posłowie na Sejm RP, przewodniczący Zarządów Regionów i Sekretariatów Branżowych NSZZ „Solidarność”, pracodawcy i przedsiębiorcy, robotnicy i rzemieślnicy oraz poczty sztandarowe z całej Polski.

Zanim rozpoczęła się uroczysta msza św. uczestnicy mieli okazję



ks. prałat Leszek Szkopek, dyrektor Diecezjalnego radia Rodzina.

Uroczystej mszy św. przewodniczył ks. bp Ireneusz Pękałski

– zauważył bp Pękałski. – Karol Wojtyła podczas wojny pracował fizycznie w kamieniołomach, jednak swoją pracę przyjmował z pokorą, pamiętając, że powinna ona służyć ludziom i Bogu – podkreślił bp Ireneusz Pękałski. Przypomnił, że papież Franciszek nazwał Jana Pawła II papieżem rodziny oraz nawoływał do obrony tradycyjnego modelu rodziny, który sprawdza się od tysiącleci.

Na koniec nabożeństwa Ordynariusz diecezji kaliskiej bp Edward Janiak podziękował wszystkim za przybycie na pielgrzymkę, nawiązał też do coraz powszechniejszego problemu w naszym kraju, jakim jest rozpadanie się polskich rodzin, czego przyczyną bardzo często jest emigracja zarobkowa jednego z rodziców i brak możliwości wspólnego spędzania czasu.

Uroczystości zakończyły się złożeniem kwiatów pod pomnikiem Jana Pawła II oraz wspólnym dzieleniem się chlebem.

MALGORZATA POMYKAŁA



wysłuchać konferencji „Rodzina i prawo do pracy”, którą wygłosił dr Tomasz Wójcik, członek Komisji Krajowej. W swoim wystąpieniu podkreślił znaczenie rodziny i pracy jako kontynuacji dalszego stwarzania świata – Tylko człowiek potrafi wykonywać pracę i tylko jego rodzina jest w stanie nauczyć go szacunku dla samej pracy oraz jej owoców – mówił dr Wójcik. Konferencję prowadził

biskup pomocniczy archidiecezji łódzkiej. – Dzisiejsza msza św. jest wyjątkowa ze względu na kanonizację Jana Pawła II, który podczas swojego pontyfikatu wielokrotnie wypowiadał się na temat znaczenia pracy w życiu każdego człowieka



FOT. MALGORZATA POMYKAŁA

Majowa rocznica



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Delegacja Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk uczestniczyła w obchodach 223. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja, składając wieńiec pod pomnikiem przy Panoramic Raclawickiej, upamiętniającym hołd Polaków walczących o niepodległość ojczyzny. W uroczystości uczestniczyli: Wojsko Polskie, wojewoda wrocławski, przedstawiciele urzędu marszałkowskiego, prezydenta Wrocławia, samorządowcy, ugrupowania polityczne, społeczne, kombatanckie, szkoły i mieszkańcy Wrocławia.

Delegacja ZR wraz z innymi pocztami sztandarowymi, m.in.

Regionalnego Sekretariatu Emerytów i Rencistów, przeszła następnie w pochodzie do wrocławskiej Katedry, gdzie okolicznościową homilię wygłosił abp metropolita wrocławski Józef Kupny. Mówił w niej, że 3 Maja to nie tylko święto państwowe, ale i kościelne Maryi Panny, Królowej Polski. Arcybiskup przedstawił też, jak powinien wyrażać się dzisiaj patriotyzm. Nie może on dziać się jedynie przy okazji, np. wydarzeń sportowych, ale być obecny w naszym życiu na co dzień. Prawdziwy patriotyzm to troska o nasze dobro wspólne, o naszą ojczyznę – mówił metropolita.

JANUSZ WOLNIAK



FOT. DAREK WOLNIAK

W niedzielę 15 czerwca 2014 r. o godz. 12.00
w Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia
przy Alei Pracy we Wrocławiu
**odprawiona zostanie coroczna
UROCZYSTA MSZA ŚWIĘTA
w intencji
byłych internowanych, aresztowanych
i więźniów politycznych**

Zapraszają serdecznie
byli internowani
Duszpasterstwo Ludzi Pracy
Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”
Księża Jezuici

Zapraszamy poczty sztandarowe do wzięcia udziału w uroczystościach

Niezwykła pielgrzymka

Prawie 100 osób w dwóch autokarach wyjechało spod Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk na uroczystości kanonizacyjne. Jak podkreślał wielokrotnie Przewodniczący Kazimierz Kimso, celem tej pielgrzymki, oprócz udziału w uroczystej Mszy Świętej Kanonizacyjnej, było odwiedzenie świętych dla Polaków miejsc w Bolonii i Monte Cassino. Zaplanowana na 6 dni podróż przez Czechy, Niemcy, Austrię i Włochy, rozpoczęła się 25, a zakończyła 30 kwietnia.



Podczas mszy kanonizacyjnej na placu św. Piotra w Rzymie

Główne uroczystości poprzedziło nocne czuwanie. Część uczestników udało się dotrzeć w pobliże placu św. Piotra i dzięki temu znaleźli się na nim, kiedy rano otworzone jego podwoje. Jak mówili – były to niezapomniane chwile spędzone wśród ludzi z całego świata. Oczywiście Polaków było bardzo wielu i to właśnie nasi rodacy mieli najwięcej flag i transparentów wyróżniających ich wśród kolorowego tłumu.

Pobyt w Wiecznym Mieście był okazją do zwiedzenia najważniejszych zabytków: m.in. Koloseum, gdzie każdego roku Ojciec Święty w Wielki Piątek prowadzi Drogę Krzyżową, Forum Romanum, Scho-

dów Hiszpańskich, Fontanny Di Trevi, słynnych kościołów i ich wnętrz.

Sama uroczystość kanonizacji była punktem kulminacyjnym pielgrzymki, ukoronowaniem Wielkich Papieży. Dla Polaków postać Jana Pawła II już za życia otoczona była nimbem świętości. Nikt nie miał wątpliwości, że nasz Papież zostanie świętym, była to tylko kwestia czasu. Eksplozja radości tłumiona podczas Mszy św., znalazła upust po jej zakończeniu. Wtedy nasi pielgrzymi radośnie wymachiwali polskimi flagami. Nie wszyscy wtedy znaleźli się na pl. św. Piotra, ale wszyscy byli w jego pobliżu.

Do Rzymu dotarł też wrocławianin Andrzej Kofluk, o którego pieszej pielgrzymce do Rzymu pisaliśmy w numerze marcowym.

W pielgrzymce Dolnośląskiej Solidarności uczestniczył kapelan Związku ks. Stanisław Pawlaczek. Na cmentarzu Monte Cassino odprawił Mszę św. w intencji poległych bohaterskich polskich żołnierzy. Warto przypomnieć, że właśnie teraz, 18 maja mija 70. rocznica tej bitwy. Tam II Korpus Wojska Polskiego toczył zacięły bój z woj-

skami niemieckimi. Delegacja Solidarności Dolnośląskiej złożyła tam wieniec i zapaliła znicze. Podobnie stało się na Cmentarzu Wojskowym w Bolonii. To największa polska nekropolia we Włoszech. Ten cmentarz powstał z inicjatywy gen. Władysława Andersa. Spoczywa tam aż 1432 polskich żołnierzy.

W pamięci pielgrzymów pozostanie

wiele wspomnień, przeżyć i zdjęć, na których utrwaliли zwiedzane miejsca. Do nich zaliczali urokliwe zakątki Werony, z legendarnym balkonem szekspirowskiej Julii,



Oficjalny portret św. Jana Pawła II

przepiękne krajobrazy Republiki San Marino, wnętrza cudownych świątyń, np. Bazyliki Santa Casa czy Katedry Duomo.

Nie była to zwyczajna wycieczka ani standardowa pielgrzymka. Wszyscy mieli świadomość uczestnictwa w zdarzeniu wyjątkowym, jednorazowym o wymiarze światowym. Kanonizacja Jana XXIII i Jana Pawła II, dwóch wielkich osobowości, w obecności dwóch żyjących papieży Benedykta XIV i Franciszka, miało niezwykłą rangę, uroczystości szczególnej, daleko wykraczającej poza tylko religijny wymiar.

Z Rzymu wyjeżdżali wszyscy z poczuciem dumy, że kolejny, ale dla nas najważniejszy Polak, został ogłoszony świętym Kościoła katolickiego.

JANUSZ WOLNIAK



Cmentarz Monte Cassino – miejsce pamięci



Pamiątkowe zdjęcie uczestników pielgrzymki



Msza polowa odprawiana przez ks. prałata Stanisława Pawlaczka

Twój pierwszy elementarz

Wcale nie lekceważę decyzji z jakiego podręcznika będą korzystał pierwszoklasista, ale medialna wrzawa wokół tego jest niewspółmierna z rangą zdarzenia. Góra urodziła mysz. Pierwsza część elementarza pt. Jesień nie jest czymś nadzwyczajnym. Takich kolorowych książeczek jest mnóstwo. Dla wydawnictw które zajmują się tym od wielu lat, to żadna sztuka. Mają wystarczające zasoby zdjęć, grafik i tekstów, by niemal w biegu stworzyć kolejną wersję czytanki.

Przejrzałem dokładnie tę książkę udostępnioną wirtualnie przez MEN i ani mnie nie zaskoczyła, ani

madzenie różnych szczegółów na obrazkach. Krytycy podkreślają też kosmopolityczny charakter książki, ubogość symboliki narodowej. Ale to dopiero pierwsza część. Są też zarzuty całkiem merytoryczne odnoszące się do sylabizacji, w której na siłę konstruuje się sztuczne wzorce. Nie spotkałem się w żadnym razie z żadnym poważnym zarzutem dyskwalifikującym tę książkę.

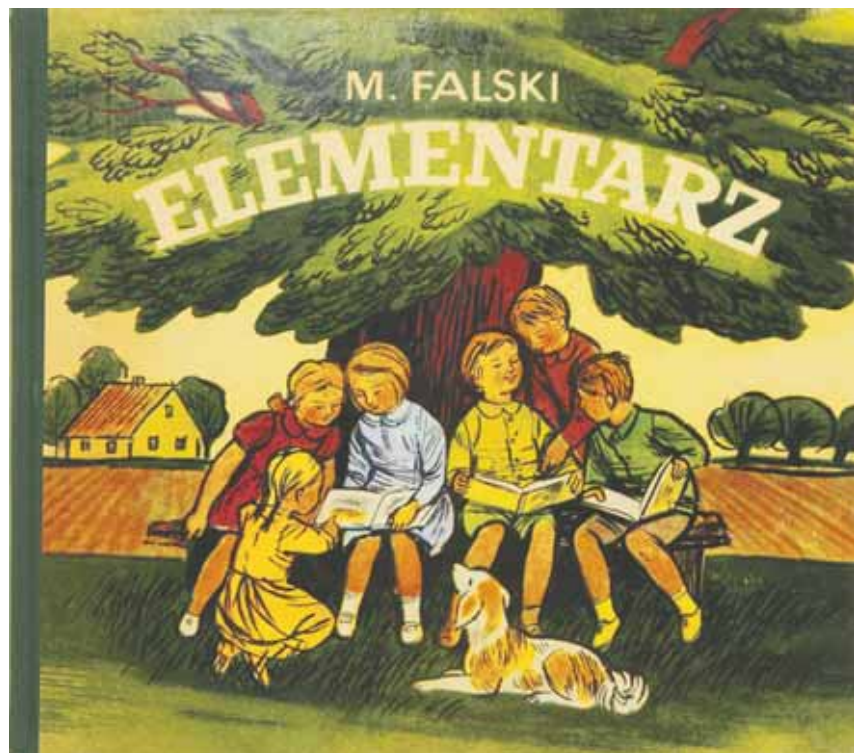
O co zatem ta cała wrzawa. Przecież pani minister z poparciem samego premiera przyszykowała na 1 września prezent. Darmowy elementarz. Mówiono o tym dawno, ale w końcu ktoś to zrobił. Tak,

łać swoich maluchów do szkół i korzysta z odroczenia, posiłkując się opiniami specjalistów. Do skrócenia dzieciństwa ich pociech nie przekonała ich nawet ogromna akcja propagandowa poprzedniej minister Szumilas, dlatego postanowiono tę porażkę przykryć wizerunkowym sukcesem podręcznikowym. Stare przysłowie mówi o darowanym koniu, któremu się w zęby nie zagłąda. A tu przecież będzie towar świeży, kolorowy, pachnący świeżą farbą i parę złotych w kieszeni będzie. Tyle, że na lodzie pozostanie paru wydawców, którym nie dane było dostąpić zaszczytu otrzymania monopolu na pierwszy podręcznik.

Wszystko w świetle prawa zalegalizowane i przez większość koalicję zaklepane. W pośpiechu nawet nie wiadomo czy o jakichś aktach prawnych nie zapomniano, ale przecież to wszystko dla dobra dziecka się działo. Jeszcze jedna kwestia, która jest ważna. Nie można zapominać, że ten podręcznik to nie jest jedyne i zasadnicze źródło do nauki. Nauczyciele nauczania początkowego mają do dyspozycji jeszcze cały szereg innych pomocy. Są to zeszyty ćwiczeń, różnego rodzaju układanki, obrazki, wycinanki, itp. i to od ich doświadczenia i inwencji zależy skuteczność nauki. W całej tej sprawie pozostaje niesmak, że kwestie podręcznika, którymi powinny być przedmiotem dyskusji specjalistów, uczyniono polityczną hucpą.

Aby słupki rosły, aby żyło się lepiej.

JANUSZ WOLNIAK



zmarzyła. Jeszcze raz powtarzam, na rynku wydawniczym jest mnóstwo podobnych wytworów. Nie znalazłem tam niczego, co budziłoby we mnie istotne zastrzeżenia jako nauczyciela i rodzica. Bałbym się także mówić czego tam nie ma, wszak będą jeszcze trzy części. Tymczasem rozlała się fala krytyki i zachwytów. Uważam, że ani się nie ma czym zachwycać, ani czym gorszyć.

Nie widzę w tej książce żadnych nowatorskich, oryginalnych rozwiązań, jakiejś szczególnej metodycznej myśli. To przyzwoita robota dbająca o poprawność polityczną, dlatego na obrazkach są dzieci nie tylko o różnym kolorze skóry, ale i obco brzmiących imionach. Publikację cechuje rozległa feeria barw. Spotkałem się gdzieś z opinią, że ta nadmierna kolorystyka może dzieci rozpraszać. Podobnie jak nagro-

wszystko byłoby dobrze, gdyby nie polityka. Zadanie, które otrzymała pani Kluzik-Rostkowska przyszło w momencie porażki akcji zapędzenia do szkół 6-latków. Większość rodziców nie chce wcześniej wysy-

łać podręcznika, którymi powinny być przedmiotem dyskusji specjalistów, uczyniono polityczną hucpą.

Aby słupki rosły, aby żyło się lepiej.

JANUSZ WOLNIAK

SZKOLENIA W CZERWCU

Szkolenie **SOD-1 (szkolenie ogólnozwiązkowe dla działaczy komisji zakładowych)**, to szkolenie, w którym powinni uczestniczyć wszyscy członkowie (wraz z przewod-

niczącym) Komisji Zakładowej oraz Komisja Rewizyjna. Adresowane jest przede wszystkim do nowowybranych działaczy organizacji zakładowych i międzyzakładowych. Daje podsta-

SOD-1 (Kłodzko)	4-5.06.2014 oraz 9-10.06.2014 (sala szkoleniowa Oddziału Regionu w Kłodzku, godz. 9.00-15.00)
SOD-1 (Wrocław)	23-26.06.2014 (sala 111, w godz. 8.30-15.15)
SOD-2* (Wrocław)	30.06-2.07.2014 (sala 111, w godz. 8.30-15.15)

*) Warunkiem uczestniczenia jest ukończenie SOD-1

Wesprzyj Świdnickich strażaków

Jarosław Drzęzka i Marek Leśnicki to dwaj świdnicki strażacy i zarazem członkowie naszego Związku. Zdobywcy wielu medali na Światowych Igrzyskach Policjantów i Strażaków. W tym roku chcą wystąpić w Los Angeles w USA. – Szukamy wsparcia finansowego. Jak dotąd udało nam się znaleźć darmowy nocleg w Mieście Aniołów i pokryć opłaty startowe. Całość kosztów pobytu, przelotu musimy ponieść sami, gdyż Państwowa Straż Pożarna w Świdnicy po prostu nie ma na to środków w budżecie.

A warto by świdnicki strażacy tam pojechali, gdyż byli medalistami wielu takich imprez. Przypomnieć warto chociażby 2 złote i jeden brązowy medal na Światowych Igrzyskach Policjantów i strażaków w Nowym Jorku w 2011 roku czy 2 złote, jeden srebrny i jeden brązowy medal na zawodach tej samej rangi w 2009 roku w kanadyjskim Vancouver.

Zawodnicy proszą o wsparcie finansowe i zapewniają, że godnie będą reprezentować Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”.

Każdy kto chce i może pomóc może wesprzeć to przedsięwzięcie przelewając kwotę pieniężną na konto Zakładowej Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność” przy KP. PSP w Świdnicy, Aleja



FOT. PAWEŁ CHABINSKI

Niepodległości 8-10, 58-100 Świdnica **95 1320 1999 2293 5702 2000 0001 z dopiskiem Los Angeles.**

OPR. MR

Mistrz z „Solidarności”

Mistrz olimpijski z Soczi Zbigniew Bródka - członek NSZZ „Solidarność” w środę, 30 kwietnia odwiedził Świdnicę. Jednym z punktów wizyty było spotkanie z młodzieżą świdnickich szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Po południu wziął udział w meczu piłkarskim. Środki finansowe z niego zostały przekazane na rzecz świdnickich strażaków. Z najbardziej znanym strażakiem w Polsce spotkali się również Radosław Mechliński - zastępca przewodniczącego dolnośląskiej „Solidarności” i Zofia Cierniewska - przew. Rady Oddziału w Świdnicy.



Dział Szkoleń

wową wiedzę o tym, jak skutecznie zorganizować pracę komisji, angażując w nią wszystkich członków. Uczy prawa związkowego, prowadzenia dokumentacji, prowadzenia zebrania. Zapoznaje z elementami prawa okołozwiązkowego (ustawa o związkach zawodowych, o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych, o społecznej inspekcji pracy, itp).

Szkolenie **SOD-2** pogłębia i rozszerza wiadomości z SOD-1. Pozwala na refleksję nad znaczeniem dla nas historii

naszego Związku, naszej tożsamości, przypomina najważniejsze uchwały programowe, pozwala na nowo odczytać preambułę naszego Statutu. Ukazuje związki NSZZ „Solidarność” z taką instytucją międzynarodową, jaką jest MOP (Międzynarodowa Organizacja Pracy), zapoznaje z ustawą o rozwiązywaniu sporów zbiorowych.

Serdecznie zapraszam,

E.Gorzowska

Zgłoszenia pod numerem telefonu: 71 78 10 154 lub 71 78 10 158 oraz drogą mailową: szkolenia.wroc@solidarnosc.org.pl

Rajd Dolnośląskiej „Solidarności”

Rajd trochę nietypowy ponieważ połączył dotychczas dwie osobno jeżdżące grupy: rowerzystów i piechurów.

Pierwszomajowy czwartek dla wrocławian chcących wyjechać z miasta okazał się dużym wyzwaniem. Korki na Bielanych, a dalej zakorkowana trasa do Kotliny Kłodzkiej nie wpływały kojąco na związkowe nerwy. Udało się jednak po 4 godzinach dotrzeć na miejsce (trasa liczyła 130 km).

Dużo lepiej jechało się chyba rowerzystom, którzy jednak nie uniknęli stresu związanego z ogromnym ruchem samochodowym na drodze. Warto tu chyba niektórym kierowcom przypomnieć, iż rowerzysta ma prawo wyprzedzać wolno jadące samochody z prawej strony, a kie-

czuwała służba zdrowia z wrocławskich szpitali przy ul. Kraszewskiego i R. Weigla. Nad regulaminem wyjazdu pieczę sprawował przedstawiciel Działu Ekspedycyjnego ZR, udzielając bardzo chętnie porad w każdym zakresie.

Po czwartkowym spacerze urozmaiconym występami tanecznymi Danusi przyszedł czas na zabawy integracyjne.

Rozpoczęliśmy wspólnym ogniskiem, które trwało do łodowatych godzin wieczornych. Występy wokalne grupy były urozmaicone pokazami akrobatycznymi jednej z naszych koleżanek. Tem-



dniem sportu. Spacer, biegi, jazda na rowerach i szukanie zasięgu na okolicznych wzniesieniach wypełniły znakomitą część dnia. Wieczorem poza rozgrywkami bilardowymi, piłkarskimi i tenisem stołowym odbyła się gremialna narada w pokoju u koleżanek z oświaty. Było gorąco, co skutkowało kulturalnym, aczkolwiek bardzo zdecydowanym wyproszeniem jej uczestników... za drzwi. Niby wszyscy położyli się spać, ale doszły mnie jednak słuchy, że związkowe dyskusje trwały do rana.

Po dniu sportu przyszedł czas na relaks w Hradcu Králové. Basen, spacer po pięknej starówce oraz obiad przy znakomitym piwie wprowadziły nas w bardzo przyjemny i senny nastrój. Jednak spokój nie trwał zbyt długo. Po powrocie zaczęła się impreza taneczna której atmosferę oddają słowa skądinąd popularnego ostatnio utworu... będzie się działo. Ale szczegóły znają tylko ci, którzy tam byli, a inni mają czego żałować. Na kolejną edycję zapraszamy już w czerwcu.

Dziękujemy wszystkim za świetną atmosferę i do zobaczenia na szlaku.

RAFAL TOMCZAK

PS. Kapituła rajdu przyznała zaocznie I miejsce Eli i Sławkowi w Kategorii Sportu (turystyka piesza, taniec nowoczesny).



FOT. PIOTR DROZD

rowcy wyprzedzając rowerzystów powinni zachować bezpieczną odległość od cyklistów.

Ale w końcu jesteśmy – dojechali już wszyscy. Nad naszym zdrowiem, zarówno fizycznym, jak i psychicznym po raz kolejny

peratura jednak wygrała z gorącymi sercami związkowców i grzecznie położyliśmy się spać.

Piątek okazał się dla nas łaskawy i większość oddała się rekreacji w szeroko rozumianym jej zakresie. Można nawet nazwać ten dzień



FOT. PIOTR DROZD

Hemar we Wrocławiu

Marian Hemar został w PRL-u pozbawiony obywatelstwa polskiego i wykluczony z naszej literatury. Wieszczył sam, że po śmierci powróci do kraju. Oto i był właśnie we Wrocławiu – on, poeta największego formatu i zarazem mistrz literackiego kabaretu.

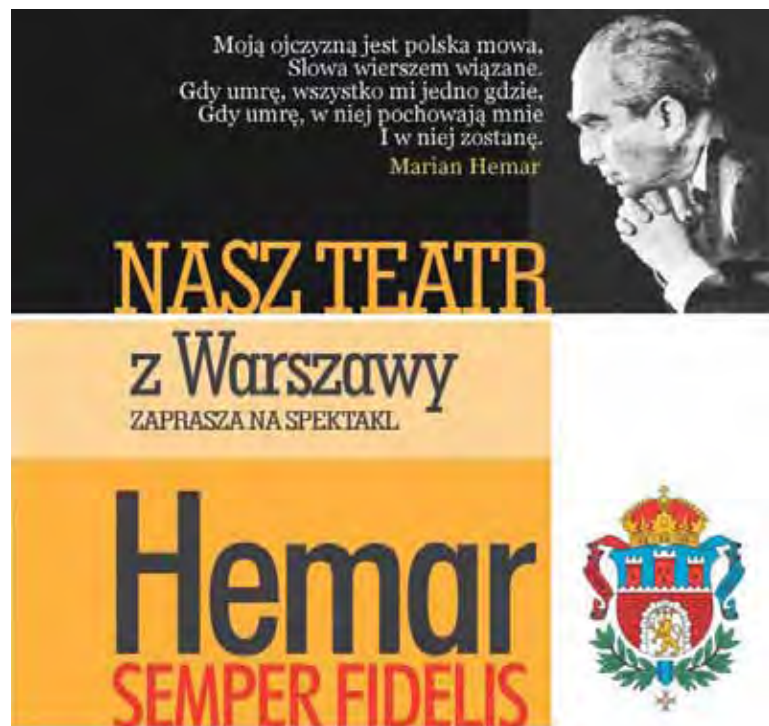
W jednym ze swoich liryków stwierdził, że głównym tematem jego twórczości były: „...młodość, co przeszła, miłość co zgasła i miasto moje”. To miasto dla niego także zgasło i przeszło, ale nigdy nie opuściło serca wielkiego poety. To Lwów oczywiście. Było jego młodością i miłością już przed wojną. Jednak prawdziwą, nostalgiczną obsesją stało się już na emigracji powojennej w Londynie. Nie było zatem poety bardziej lwowskiego niż Hemar i równocześnie tak bardzo polskiego, który nie ukrywając żydowskiego pochodzenia, uważał siebie za Polaka-Amatora. Dokonał tak bardzo świadomego wyboru Ojczyzny. Po kataklizmie wojennym Hemar nie miał wątpliwości, jakie totalitaryzmy za to były odpowiedzialne. Jednoznaczny antykomunizm i pretensja do kolaborujących literatów PRL-u znalazły wyraz w twórczości. Jego satyra o Armii Czerwonej zdawała się napisana teraz, po aneksji Krymu przez Rosję. Równocześnie jego wiersze, skecze i piosenki nie straciły wdzięku tradycyjnego polskiego wodewilu i w tym do tej pory nikt mu nie dorównał.

Spektakl HEMAR – SEMPER FIDELIS, z jakim przyjechał do Wrocławia warszawski Teatr Nasz był przede wszystkim wier-ny Hemarowi i tym się różnił od



poprawnościowej realizacji sprzed lat dokonanej przez Wojciecha Młynarskiego. Wierny, bo ukazał całą duszę poety. Wierny także jego teatralnej wizji. To wszystko osiągnęła reżyser Barbara Dobrzyńska, mając do dyspozycji w pełni profesjonalny, choć niewielki zespół aktorski, w którym nikt się nie wyróżniał, bo wszyscy byli świetni. Każda scenka, piosenka, skecz były dopracowane, ale i szyte tak lekką nicią, że nie zauważyliśmy, jak przeniesiono nas w przestrzeń i czas tak bardzo nam bliski, zwłaszcza tu we Wrocławiu miasta. Lwów był polski bardziej od innych miast. Tam zrodziła się połowa naszego narodowego ducha. Duch nie zna przecież granic. Ściągnięta bez reklamy, pocztą pantoflową kilkusetosobowa publiczność przyjęła spektakl długotrwałą owacją na stojąco. Oj, cieszyłby się w ten kwietniowy wieczór nasz wrocławski Hemar, Andrzej Waligórski, który w smętnych latach PRL-u bawił nas podobnie, nawiązując do tradycji Lwowskiej Fali. Uroniłby jednak i lżę za Polskim Radiem Wrocław, którego szyld brutalnie pozbawiono tak ważnego słowa... POLSKIE. Kto to sprawił i czemu wrocławianie polknęli tę żabę?

WOJCIECH POPKIEWICZ





40 lat z aparatem fotograficznym

W Parafii p.w. NMP Matki Miłosierdzia w Oleśnicy 6 maja została odsłonięta imponująca wystawa zdjęć Romana Farysia. Wśród tego zbioru można zobaczyć np. historyczne zdjęcie z 1981 r. dokumentujące poświęcenie sztandaru „Solidarności” z DZPS „Odra”.



Śląsk Wrocław wygrywa

Nawet zamknięcie przez wojewodę trybuny dla wrocławskich kibiców nie zdeprymowało piłkarzy Śląska i zwycięstwem 1:0 z Widzewem Łódź zakończyli swój ostatni mecz.



Pasja filatelistyki

12 kwietnia 2014r w Zespole Szkół nr 18 we Wrocławiu odbył się półfinał 52 Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Filatelistycznego. Nagrodę GRAND PRIX za najlepszy eksponat „Polska kronika olimpijska” otrzymała Jagoda Gałusińska. Wyróżnieni półfinałiści Okręgu Wrocławskiego w grupie szkół podstawowych: Mateusz Marsy - Wrocław, Dominik Guza - Oława i Mikołaj Rura - Oława; w grupie szkół gimnazjalnych: Mikołaj Marsy - Wrocław, Karolina Len - Wrocław i Mikołaj Miszczak - Oława; w grupie szkół ponadgimnazjalnych: Daria Kuziak - Głogów, Maria Rudzińska - Głogów i Łukasz Bronowicki - Oława. Złotą Odznakę Honorową PZF w uznaniu za zasługi w promowaniu filatelistyki wśród

HUMOR

– Muszę panu wyznać, że był pan dla mnie jak syn – leniwy, bezczelny i niewdzięczny.

○○○○

Pracodawca pyta kandydata na pracownika:

– Dlaczego powinienem pana zatrudnić w moim biurze?

– Bo jestem bardzo odpowiedzialną osobą. W poprzedniej pracy, kiedy coś szło nie tak, zawsze mówili, że jestem za to odpowiedzialny.

○○○○

Panie kierowniku... Postanowiliśmy z Józkiem, że w pracy nie będziemy ani palić, ani pić.

– To świetnie. Ale co w takim razie będziecie robić?

○○○○

Dwaj robotnicy na budowie rzucają monetę.

– Jak wypadnie reszka, gramy w karty – mówi jeden.

– Jak wypadnie orzeł, idziemy na piwo – dodaje drugi.

– A jak stanie na sztorc?

– Trudno, pech to pech, wtedy zabieramy się do roboty...

○○○○

Na budowie idzie sobie robotnik i ciągnie za sobą łańcuch. Spotyka go majster i krzyczy:

– Na cholerę ciągniesz ten łańcuch?!

– A co mam go pchać?! Ze spokojem odpowiada robotnik.

○○○○

Powiedz mi, czy masz chęć do pracy ?

– Czasami mam.

– I co wtedy robisz?

– Siadam w kącie i czekam aż mi przejdzie.

○○○○

Podsluchana rozmowa dwóch pracodawców:

– Ty swoim pracownikom wypłacasz pensję?

– Nie

– Ja też nie. A oni i tak przychodzą do pracy?

– No przychodzą.

– U mnie też. Słuchaj, a może by tak pobierać opłaty za wejście?

○○○○

Co to jest „wymiana poglądów”?

– Gdy idziesz do szefa z własnymi poglądami a wracasz z jego.

○○○○

Deszcz meteorytów. Siedzą zięć i teściowa. Zięć pomyślał życzenie, teściowa nie zdążyła...

○○○○

Rozmawia dwóch znajomych:

– Gdzie pracujesz?

– Nigdzie.

– A co robisz?

– Nic.

– No to masz fajne zajęcia.

– Tak, fajne jest, ale konkurencja ogromna.

○○○○

Z pamiętnika urzędnika:

„Życie to ciągła walka: Do obiadu z głodem a po obiedzie ze snem”.

○○○○

Dyrektor supermarketu pyta kierownika działu jak sprawuje się nowa pracownica.

– Jakaś taka ospała jest.

– To świetnie. –mówi dyrektor –proszę ją przenieść do działu piżam i koszul nocnych.

○○○○

Zirytowany szef krzyczy na pracownika:

– Doniesiono mi panie Kowalski że modli się pan o podwyżkę. Moze faktycznie ta podwyżka się panu należy ale nie lubię jak pracownicy załatwiają coś poza moimi plecami!



młodzieży otrzymał m.in. Dyrektor ZS nr 18 we Wrocławiu – Piotr Lusar. Odznaki otrzymały także nasze koleżanki, członkinie NSZZ „Solidarność”: Joanna Rychter – złotą i Jadwiga Kowalczyk – brązową.

Uczestnicy konkursu oraz sponsorzy, a byli nimi m.in. Przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność Dolny Śląsk – Kazimierz Kimso oraz Międzyzakładowa Organizacja Związkowa Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Wrocław Centrum, zostali obdarowani kartami upominkowymi z okolicznościowym datownikiem, dyplomami i znaczkami.

A wszystko to było możliwe dzięki zapalonemu filateliście, wspaniałemu człowiekowi Ryszardowi Śląskiemu będącemu także członkiem naszego związku.